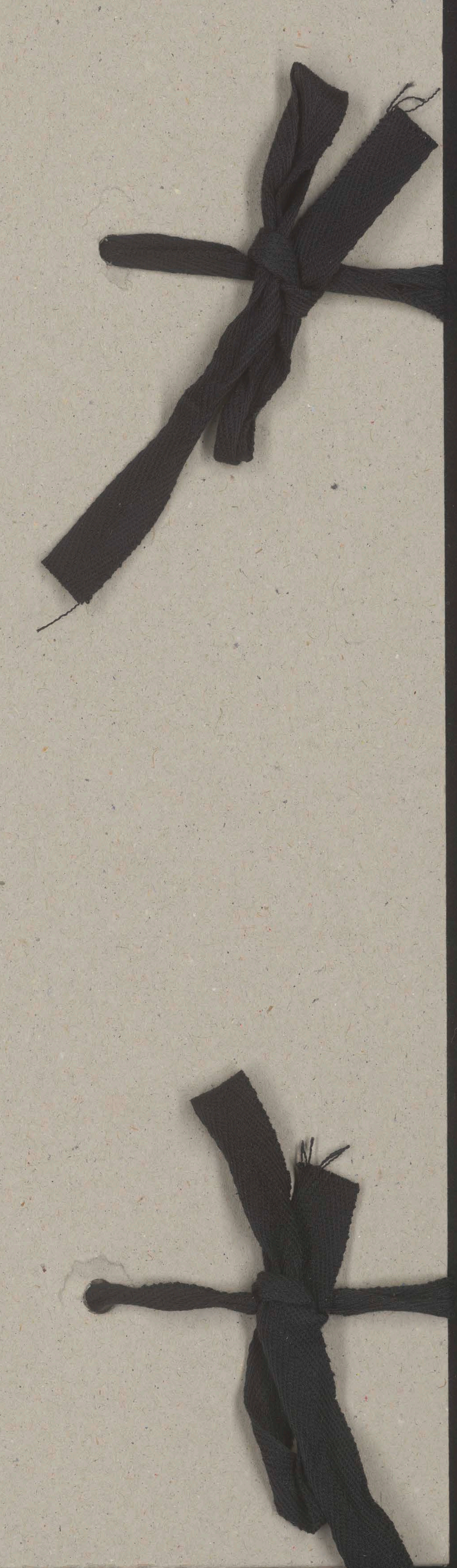
III



1

2 kopij pism A. T.
w t. X. 5. 9.
przepisane wszystkie niewydane
po r. 1844 wszelkie.
Następnie ciekawe tylko.

Przepisałem wszystkie skopiowane przez G. napisy A. T. w pugilaresach rozdawanych.

Wyjątek z pisma Mistrza prywatnego, udzielonego braciom przez brata wodza.

Na wyzyw Królestwa, potęg Słowa Bożego, , Ducha świętego, na parę miłości, stawi się ognisko ducha ziemi, [illegible] zatwardziały, skamieniały, w obranem niższem spoczywający. To nierówne świętokradzkie starcie się rany Duchowi ś-mu zadaje, za które ciężkie u Pana zastępów odpuszczenie. Takież przyjęcie i dla człowieka - brata czyni się, a wszelkie odparcie napięcia, tonu czystego, niewinnego, jest raną; a miara czystości i mocy napięcia się jest miarą winy. Chrześcianin zawsze w tonie i napięciu dla brata gotowy do przyjęcia rany -- cecha żołnierza Chrystusowego. Za rany ducha najwyższa nagroda u Pana - o ranie bierze się królestwo .a krzywdę człowieka.

"Je n'aime que l'ésprit, mais dans le corps de ma femme".

Temi słowami do braci Francuzów Mistrz przedstawił fałsz ludzi, pokrywających zmysłową miłość miłością wyższą.

Natrafiasz ciągle na świadectwa, które Bóg daje swojej Sprawie, a czy je podajesz drugim?

/Karteczka 32-ka, wydarta z notesiku w pularesie otrzymanym od br. Szwejcera. Osatnie zdanie ("Natrafisz...) późniejsze pismo. Wskutek wydarcia, brak po literze./

1842. Maja 20.

Nowa droga dla brata Józefa.
(W pularesie brata Strupińskiego.)

1. Przyjmowanie Łaski bez uszanowania i miłości - spółka najświętsza zimna, po ziemsku odbywana -, stąd nierozróżnianie Łaski od podszeptu złego ducha. A uczuciem może się tylko spełnić myśl Pańska - a Święci Pańscy tylko gotowości dla pomocy oczekują i czystość jasnością i siłą obdarzą.

2. Kiedy korzenie się przed świętymi Pańskimi jest najpierwszą powinnością, a cóż przed Bogiem, Panem duchów i świętych?

3. Bóg ofiary, ognia, czucia, ruchu, budzenia, rozpalania ducha wymaga, a wielki w Królestwie Bożem ś. Jan jest wzorem tej najświętszej pracy ducha. A dotąd duch Brata swym własnym ruchem nie obrócił się, swym ogniem nie palił się.

a). Ta ofiara daje widzieć, co Bóg, co Królestwo Boże, a co nędzny robak na ziemi.

b). Ta ofiara z drogi rozkoszy ducha i ciała, z drogi używania w sobie, spycha i robi prawe poddanie się.

c). Ta ofiara oddala od sądu zimnego, podnoszącego dumę stworzenia, odpychającego gorącość.

d). Ta ofiara daje miłość bliźniego, zespala z nim, broni od niewolnego odosobnienia przez zamknięcie się w sobie.

e). Ta ofiara rozszerza siły i daje życie duchowi i ciału.

4). Sercem i magnetyzmem z ziemią zespolenie się, a duchy od ziemi ciągiem odrywają. Serce i magnetyzm wynieść się duchowi i w siłę wzrosnąć bronią. Duch wierny Panu mierzy wszystko miarą Pańską i podług tego pochyla się - ligę ducha, nie krwi, wiąże, a ziemi używa dla koniecznej potrzeby, nie szukając w zaspakajaniu potrzeb rozkoszy - poznaje te potrzeby sumiennie i sumiennie je zaspakaja, bo prawe zaspokojenie daje siły ciału a przez ciało duchowi, a służba bez siły nie spełni się.

5. Musi w służbie Pańskiej złożyć Bogu owoce podług gatunku ducha swojego, a to chodząc wedle Woli Najwyższej drogą duchową i ziemską,- drogą dotąd zaniedbywaną, bo dotąd nie żył dla zamarcia ducha, dotąd nie był ani duchem ani człowiekiem. Odtąd to oboje Panu postawi, tem obojem Panu usłuży.

6. Dla niewiadomości było to dotąd małą winą. Czystość, niewinność ducha niestracona - nić łącząca z Panem i Jego myślą niezerwana; odtąd winy i kary zaczną się.

Takowy rys nowej drogi, przy błogosławieństwie na nią, w miłości ducha podaje

Brat Andrzej.

20 maja 1842.
Nanterre.

Notaty z zebrań w czasie wiązania Koła.

Zebranie 4 czerwca 1842 roku w Nanterre.

Mistrz, wchodząc, rzekł do zebranych braci: "Pozdrawiam was, bracia, w Ojczyźnie naszej!"

Jak wzbudzać ruchy ducha? - Każdy wzbudza ruchy ducha różnemi sposobami, stosownie do swego położenia, usposobienia i okoliczności. Żeby duch był obudzony, potrzeba mieć ideę, bo idea jest pokarmem ducha. Wylanie się ducha wzbudzonego dla Boga nazywa się deszarż (wystrzał) do Boga. Człowiek w ciele nie może prosto strzelać duchem do Boga; powinien wszakże starać się o to, aby strzał ten coraz mniej nachylony był do poziomu. Można ziemię kochać nie bluźniąc, jako też i przeciwnie. Żeby tego uniknąć, trzeba we wszystkiem ziemskiem widzieć Boga, kochać przez i dla Boga. Trzeba nawet część siły ruchu ducha użyć na rzeczy ziemskie, bo nie można być doskonałym będąc w ciele. Inaczej duch podniesiony do prawdziwej doskonałości musiałby rozstać się z ciałem lub też nastąpiłaby waryacya. W naszej jednak mocy, i to jest konieczną potrzebą, aby siła ducha była większą od siły ciała, która nas wiąże do ziemi. Stąd obowiązek wyszukiwania i używania tego, co ducha naszego obudza i wyzwala. Słyszałem od braci żyjących w Anglii, wpośród najchłodniejszej atmosfery duchowej, iż się ogrzewają i budzą zejściem się z sobą, rozmową. Byłem w Petersburgu dla Sprawy; miłym i kochanym byłem w towarzystwach, bo ludzie lgną do tych, w których ogień płonący czują. Ale jak dochować ogień, gdy wszystko zimne, studzące? Oto w pobliżu miasta była stara ruina, w niej gzyms jeden z taką miłością zakreślony, że dość mi było spojrzeć nań, a już się ożywiłem. Tam więc chodziłem.

Objaśniam to przykładem. Przypuśćmy n.p., że siła ciała równa jest 60, a duch może się tylko zdobyć na 50; w takiej walce siła mniejsza ustąpi sile większej. Żeby zaś temu zapobiedz i dać przewagę sile ducha, trzeba, jak tylko poczujemy w ciele irytacyą lub opanowanie złych myśli, gniewu i t.d., chwytać się środków pomagających duchowi. Często szklanka wody zimnej, przechadzka, kąpiel, puszczenie krwi i t. d. przeważy stosunek na stronę ducha. Wtenczas duch wyższy siłą od ciała weźmie je w karby swoje -- i to stanowi medycynę Nowego Zakonu. W takiem usposobieniu łatwo odepchniem pokusy szatańskie. Bo co to jest szatan? W szeregu duchów każdy niższy stara się wyższego ściągnąć do siebie, jak wyższy podnieść niższego. Stąd pokusy. Najsilniejszą bronią przeciw nim jest czucie wyższe, bo to nie tylko jest im nieznośne, ale nadto, stając na takiej drodze wskazanej nam przez Boga, zbliżamy się do duchów wyższych, które swą doskonałością dodają siły, pomagają dążyć dalej.

Zacząwszy od nicości aż do Chrystusa wszystko jest stworzeniem jednego Ojca; wszystko, kształcąc się, dąży do wzoru, jaki nam Bóg wskazał w Chrystusie. W tem dążeniu jedni drugich wspomagamy, bo we wszystkiem jest harmonia. Duch niższy, ospały, nie jest sposobny do częstych ruchów, więc Bóg budzi go różnym sposobem. Tak morze, wiekami tłukąc i ścierając skały, wydaje Panu wyrób miłości. W szeregu stworzeń organicznych pierwszym pierwszym do tego bodźcem jest popęd płciowy. Robaczek spałby w swojej norce, gdyby ten popęd w pewnych porach roku nie zmuszał go pełzać, szukać samiczki i tym sposobem harmonizować się z innym duchem tegoż stopnia.

Pomiędzy narodami duch Izraela najwięcej jest do Boga podniesiony, ale tylko podczas modlitwy, w bożnicy; ale, że poza bożnicą nie może być zaspokojony na właściwej sobie drodze, to jest na drodze do Boga, zbacza więc

i rozprasza się na ścieżki ziemskie; stąd skłonność do szachrajstwa i t.d. Tak jak w chłopku naszym, w którym ruch duch budzi się przez nieszczęście, gdy nic zaspokoić nie może, oddaje się pijaństwu. Duch bowiem raz obudzony, mając już siłę, musi ją wywrzeć koniecznie. I tak, gdybyśmy dziś, po obudzeniu ruchów ducha, pola właściwego dla wylewu nie mieli, siła poruszona uniosłaby nas na straszniejsze, niż przedtem, bezdroża. Szczęśliwy kto jej użyć może na drodze do Boga zbliżającej.

Położenie Pierwszego Szeregu względem Mistrza jest takie, że nie my dla niego, ale on dla nas.

Kto z braci wpadnie w błoto i zawoła: "wyciągnijcie mnie z błota!" - ten jest kochany; ale kto zawoła: "chodźcie tu do błota, bo mi tu dobrze!" - ten jest buntownikiem, ten zmienił ideał, w którym połączyliśmy się.

Co to jest Pierwszy Szereg? - Iskra świeci, ale nie stanowi ogniska; wiele iskier razem złączonych tworzą ognisko, które może wywrzeć wielką siłę. Każdy z nas, czując w sobie ruchy ducha, pojedynczo uważany jest tylko iskrą; razem zaś połączeni złożymy ognisko czyli Pierwszy Szereg, który, stanowiąc punkt środkowy, może się nieskończenie rozszerzyć na wszystkie strony. Wody spokojne śród mrozu nie ścinają się, póki nie znajdzie się punkt, około którego kryształki i igułki poczęłyby się tworzyć. Często słomka jedna sprawuje, że jezioro stanie.

Idea z miłosierdzia Pańskiego zesłana Nowej Epoce świata, w ogniu miłości i prawdy jest sprawą urzeczywistnienia żądzy: Święć się Imię Twoje - Przyjdź Królestwo Twoje - Bądź Wola Twoja jak w Niebie tak i na ziemi.

Żeby służyć tej Sprawie Pańskiej, trzeba ofiary z ducha. Żeby duch mógł, jak powinien, stać się potęgą działającą, która sama tylko będzie teraz rozstrzygała wszystko, trzeba go wznieść aż do bezpośredniej styczności z Niebem; żeby tak wznieść, trzeba go oczyścić.

Związek ducha w ciele z duchami wyższemi bez ciała - świętych obcowanie - jest głównym dogmatem wiary w Epoce Nowej. Natężenie tego związku będzie miarą cnoty, siły, wielkości. Wszystkie inne cnoty dawniejsze mogą tylko być uważane jako podstawa tej świętości; bez niej teraz nie masz owocu.

Doskonalenie się ducha przez koleje w czasie od początku do końca, na jakich go Bóg stawi, podnosząc lub zniżając w szeregu jestestw odbywających pielgrzymkę na globie i przy globie, jest drugim dogmatem tłumaczącym Dzieło Miłosierdzia Bożego.

Wyzwolenie ducha, aby działał samoistnie, podnosił się na drodze prostej do Boga, zależy na zwyciężeniu nie tylko ciała, ale i umysłu. Pierwsze wieki chrześcijaństwa miały za zadanie złamać twardość organizacyi fizycznej; teraz jest powinnością złamać dumę rozumu. Rozpasać swój brzuch albo rozpasać swój rozum wychodzi na jedno w obliczu Boga. Członki ciała i członki umysłu są tylko organami ducha. Duch, wpędzony całkiem w którykolwiek organ, poświęcony na jego rozwinięcie anormalne, nędznieje i upada.

Narodami rządzą duchy. Nim przejdziesz granicę państwa, masz pierwej stoczyć walkę z duchem niem rządzącym. Tak i w bitwie. Wypadek jej zależy od wypadku starcia się dwóch kolumn duchów. Reszta potem jest tylko powtórzeniem na ziemi. O walkach duchowych mówię wam z doświadczenia, bom je stoczał.

Bywałem świadkiem jak dziecię słabe kolumną swoją odparło zamachy przeważającej siły fizycznej.

Duch para. - Chodzi o nadanie ognisku duchowemu cechy ogniska ziemskiego, o nadanie tej parze Boskiej twardości kamienia. Ziemia ma swoje ognisko; stąd siła Anglii. Duch Francyi wyższy, ale nie ma ogniska; bez jego utworzenia Anglia w walce odniosłaby nad Francyą zwycięstwo.

Wejście jednego ducha niższego w grono wyższych rozrywa harmonią, gasi rozdęte ich ognisko.

Zebranie 10 czerwca 1842 roku.

Wielka radość dla sumienia obciążonego, kiedy w krótkich rzutach może widzieć proste ścieżki obowiązków; inaczej będzie się trapić, jeżeli do jednej idei obowiązków nie zbierze. Dzisiaj, kiedy nasze czucie potrzebuje spoczynku, to skracanie jest nader ważnem: w epoce, gdzie wyzwolony duch działa, może spocząć tylko na idei Pańskiej. Bo kiedy w epoce ziemi nawet, jedna idea robiła wiele, teraz jedno czucie, podsycane jedną ideą, będzie naszym zasiłkiem, pochodnią. To jedno czucie może być extraktem i owocem pracy; niecąc to uczucie, możemy być sprowadzeni do jednej idei.-

Obowiązki Pierwszego Szeregu sług Sprawy.

Pierwszym obowiązkiem jest utrzymywać ton Sprawy, czucie przyjęte przez nas, ten ogień podany z wyż, którym może się zapalić i utrzymać to, co Pan przygotuje.

Wszystko jest w tonie. wszystkie niewidome siarki Pana jeden ogień może tylko zapalić i temu fejerwerkowi inne ognia uniesienia, egzaltacyi, entuzyazmu, nic nie zrobią; nie zapalą fajerwerku, owocu nie przyniosą. Jest to ogień Nowego Zakonu. Stąd jak wielkie wasze powołanie, sami czujecie.

Trzeba utrzymać ton miłości i czystości, aby w ruchach ducha jednym ogniem Szereg paląc się, płonąc, ognisko Pańskie utrzymywał. Pierwsi macie przyjmować zdrój Łaski dla Sprawy. W utrzymywaniu tego ognia, tonu, jest wiele walki, bo takiego ognia jeszcze nie było, a wszystko stara się ten ogień gasić, oziębiać. Zespoliliśmy się w ideale i między nami ten ogień święty ukazał się. Ja o tem wiem. Kiedy więc ukazał się, trzeba go utrzymywać. Ten ogień uprzedza epoki i Sprawy, i ten ogień chyba po skończeniu epoki drugiej w całych narodach zajaśnieje, zajmie się. Za Jezusa Chrystusa ogień Jego zapalony zaledwie dzisiaj owoc wydaje; i w epokach poprawczych ogień miłości zaledwie się na końcu epoki zajmuje. Tak więc sam ideał może być daleki. Paląc ten święty ogień jest naszym obowiązkiem czuwać, aby złe nie wprowadziło tonu niższego. Jest to trudna walka zawsze swój ton jeden utrzymywać. Mówiąc o tym tonie, winienem wam dołożyć, że kto temu tonowi nie podda się, ten do ziemi obiecanej nie wnidzie; a na ziemi, którzy pozostaną, nie użyją darów ziemi, nie użyją Ojczyzny. Jest to przymierze Boga z człowiekiem, jest to co stanowi Ojczyznę. Ludy sławiańskie jeszcze tego nie miały, bo były dotąd w dziecinnym wieku. Dotąd Izrael tylko między narodami. Dziś szczęśliwy język polski, bo już rozkazy z nieba w tym języku przychodzą. Jest to zastosowanie siły do działania; jedno czucie wzbudzone jak zbiór wody rozleje się na różne kanały, w różnych kierunkach. Ale nie myślmy o kanałach, o kierunkach; myślmy raczej

jak zbiór potęgi ducha utrzymać; inaczej upadlibyśmy w doktrynę. W jednym zapasie siły ducha utrzymywać, a potem wywrzeć je na drogi, jakie Bóg poda. Jest to ogólna żądza, aby wszystko i wszędzie działo się podług woli Boga, szło w karbach woli Pańskiej. Waszym to jest obowiązkiem i nam nader potrzebnym, i tą tylko ideą możemy się utrzymywać, nie będziemy mieli wrogów. Rosya, dziś uważana jako nasz największy nieprzyjaciel, powinniśmy żądać, aby była wielka i świetna -- ale podług woli Pana, ale w karbie Pańskim; bez tej żądzy duchby nasz zgasł. Krew nawet za to trzeba być gotowym przelać, aby Rosya była wielka, świetna wedle myśli Pańskiej. Poświęcać woli Bożej wszystko -- oto jest najważniejszy punkt służby. Tą ideą, kiedy zapalemy się, wróg jęknie; bo naszych niechęci nie zlęknie się. Mikołaj zna tę sprawę jak, daj Boże, żeby wielu naszych ją znało. Czucie, żeby wszystko szło podług woli Bożej, jest straszną potęgą, bo zespala się z nami wola Boga. Czucie, sympatya do Boga, która wyrabia się wiekami, czucie sympatyi i miłości wrodzonej, oto, co jest własnością ducha. Stąd czucie do całego Królestwa jako cząstki znakomitszej Pana; z tego miłość rozciąga się do mniejszych jeszcze cząstek, do naszych bliźnich.

Bóg, najwyższe światło, potem zastępy Pańskie, duchy wyższe, niegdyś nam równe, potężne, dziś w ciele niemogące działać, ale nam dopomagające; nareszcie ludzie czyli cząstki braci naszych, w których się iskra J. Chrystusa zapaliła i pali się, chociaż różnie zakopana, zamknięta pod niedolą, łachmanem i t. d. -- oto do czego czucie nasze budzić i podnosić powinniśmy.

Jak rzeka zamknięta w korycie rozlewa na brzegi, tak też i z zatamowania Ducha Bożego największe bywa zgorszenie. Więc gdziekolwiek tę iskrę u brata zobaczémy, uszanujmy ją i starajmy się uwolnić go z więzów. Na globie naszym, gdzie się ta iskra Jezusa Chrystusa rozgałęziła, trzeba rozciągać uczucie miłości i do szeregu niższego. Wszędzie należy widzieć ostatni wyrób. Tak jak w fabryce fabrykant nie zraża się nieczystością pracy i pośrednich wyrobów, przez które materya przejść musi, ale tylko ma na celu ostatni wyrób, tak i w fabryce Boga tą miłością ostatniego wyrobu powinniśmy być zapaleni i to co jest i co stanowi miłość. Czemże jest miłość? kochać? za cóż kochać? Kiedy kochamy Boga, żądajmy, aby tego wyrobu było jak najwięcej; trzeba robić z naturalnych pobudek. Dziecku mówiémy tylko: kochaj mamę, kochaj papę! Młodzieńcowi tłumaczémy pobudki. Darujcie różnym okolicznościom, bo to ziemskie niskości -- i rozmaitym różne łacno przebaczać potrzeba, bo każdy twór według swojej natury owocuje; wszakże na jabłoń dziką nie gniewamy się, że kwaśny owoc rodzi. Żądać, aby wyrób był wielki w fabryce Pana; stąd musi miłość czynnie ku temu dążyć -- i dlatego, kiedy nam Bóg daje żonę, rodzinę, urząd, a nie dopełniamy urzędu, biada nam! Bo każdy urzędu swgo dopełnić musi; bo czasami wieki upłyną, zanim się spełni wyrok nieba,- i czy tu, czy na drugim świecie musi człowiek dopełnić swego. Przyjęcie więc do towarzystwa braterskiego wszystkich istot, na globie i przy globie pielgrzymkę odbywających, jest konieczne. Pan wielką jasność z tego chaosu wyprowadzi i złączy w kolumnę, której podstawą nicość a szczytem najwyżsi cherubini, którzy globu tego nie opuścili. Święty Jan ewangelista jest w tem kole cherubinem najwyższym -- i dotąd globu tego nie opuścił, gdyż praca wyższego nad niższym nie tylko niższemu, ale i wyższemu jest wielce użyteczna. Stąd widoczna i jasna, dlaczego wyższa kraina zajmuje się tym światem; bo to nie tylko dla ludzi, ale dla samychże duchów ostatniego wyrobu, ostatniego (że tak powiem) szlifu, jest potrzebne. Tego, co nie wiem, nie powiem; ale, co wiem pewnie, to wam podaję za pewne. Do tego braterstwa należy ten Cherubin; wszakże łacno pojąć, iż nie w ciele, bo niepodobna, iżby w niem taki ogień silny mógł się palić.

Dziś on jest pierwszym, jak to już powiedziałem, szczytem tego braterstwa,- a proch, piasek, również wyrób Boga, jego podstawą.

Co to jest nicość, nie widziałem; o tem wam nic powiedzieć nie umiem. Reszta zaś czemże jest? Jest naszem braterstwem, jakkolwiek dalsi lub bliżsi są to bracia nasi. Idea ta nie jest dzisiaj zwyczajna. Lecz kiedy Pan do ojcostwa swego wszystko przyjmuje, jakżeż my cokolwiek do braterstwa naszego przyjąć będziemy się wzdrygali?

Prawdą, jak ogień drzewkiem, ducha swojego karmić,- gdyż i to jest wielkie dzieło, bo wyzwolony duch wprowadzi w karby burzące się żywioły; i to, co stanowi medycynę Nowego Zakonu.

Wyobrażenie więc braterstwa jest wielkie. Znalazłszy prawdziwą wolność w tonie, w uczuciu, wyzwoliwszy ducha i włożył Bóg na nas obowiązek działania wyższego nad niższym. Bez granic, bez końca Pan daje, iżby rozwiązywać więzy braci, sami wolnymi będąc. Tu jest wielkie pole dla naszej zasługi, dla naszej miłości. (Mówię o wyzwoleniu tych, co mają iskrę Pana; bo niektórzy nie czują, teraz co to jest zestrzelać iskry do wielkiej jedności.) Stąd, gdy iskra jest, dawać przytulenie duchowi wyzwalającemu się, chociaż niewydoskonalonemu. Wolnośmy się urodzili. Życie ducha zależy na ruchu; stąd, gdy ruch jest krępowany ciałem, nie jest wolny,- a my dziś, po przeparciu zapory, żyjemy życiem ducha. Stąd, gdy duch zaczyna się ruszać, trzeba te cząstki pielęgnować, zachęcać, ale nie zrażać. Taka praca jest wielka i zależy na tem, aby duch zakopany odkopywać, odgrzebywać, zastygły odgrzewać, rozproszony zgarniać do ogniska; bo iskra bez ruchu jest w niewoli żywiołu ziemskiego, a niedolą ducha jest brak iskry -- (brat bez iskry). Trzeba więc nań wszelkiemi sposobami działać, aby ruch obudzić; trzeba i rozumem na rozum działać, bo inaczej spałby. Są bracia, dla których i duma jest żywiołem, bo inaczej spaliby. Co ma ruch i rusza się jest postępem, wszelki spoczynek jest ohydą. Lepiej, że robaczek pełza około swojej nory, niż, żeby działał w swojej norze. A jedno westchnienie pastuszka na naszej niwie jest większem u Boga, niż długie a marne siedzenie nad książkami.

Łaska często nie jest zasługą, zapłatą, darem, ale bodźcem; czasem dana dla obciążenia rachunku, tak jak zostawanie w swojej suchości i ubóstwie nie jest karą. Nie powinniśmy przeto zrażać się takim bratem; bo każdy godzien naszej miłości co, otoczony pokusami, nie uległ im,- chociaż nam widok jego musi być nieprzyjemny, jak wszelki widok pokoju milszy jest od obrazu wojny.

Zapalmy się związkiem i ogniem miłości między sobą, bo ta miłość jest podstawą wyższych ruchów. Ktoś n.p. osłabiony nie może więcej jeno brata swojego kochać -- i to już jest dobrze; Boga kochać nie może, Sprawy podobnież, bo to jest wypadkiem suchości jego. Ale nań Łaska zleje się już za to samo, że czucia jego źródło leży w Bogu. Ten ogień i ten ton uprzedza epokę naszą, a my powinniśmy realizować cnoty, jakich Bóg w epoce tej od człowieka wymaga, choć zrealizowanie ich może na jakie parę tysięcy lat jest rozłożone. Oto w liczbie ofiar macie Bogu składać cnotę waszą polityczną, realizować polityczne uczucia. Dotąd prawo Jezusowe w obrębach indywiduów było zamknięte; dziś cnota polityczna rozciągać się xxxxxx ma w uczuciach naszych do narodów, do Rosyi nawet, a szczególniej do Francyi. Pierwszy Szereg musi te cnoty wypełniać, ten ton zachować. Francya, ognisko ruchu, nie zna wolnego ducha swojego. Pora

przeszła, iżby swym ogniem, siarką swą zapalić się mogła; a co gorsza: duch tak wysoki skoncentrował się dla ziemi i dlatego-to z ognia i siarki swej nic zrobić nie są w stanie. Ukochanie prawdy i należytości dla naszych braci Francuzów, żądza, aby Francya najpierwsza znalazła się w karbie Pańskim, jest powinnością naszą, albowiem nie może być i nie będzie pierwej Sprawy, dopóki Polak nie da tonu Sprawie, dopóki nie odda Francuzowi ofiary pełnej i bezwzględnej. Duch Francuzów jest wielki. Ich dzisiejsze cierpienie nie jest niedolą ducha, ale ziemskiem tylko; jest to niedola wcale niepochodząca z urodzenia ducha. Myśmy nic nie zrobili. Łaskę robi Królestwo, a Sprawa przez nas wykonana będzie. Myśląc o Francyi, trzeba myśleć czysto i nie marzyć wtenczas o ziemi ojczystej i rodzinach naszych, bo inaczej byłoby to bluźnierstwo podobne temu, kiedy wielu z naszych miłując niby Ojczyznę, miłowali raczej siebie samych. Ziemia zjednoczyła Francuzów, ale ich duch jest rozsypany-- a to jest najwyższe poniżenie jego. Bezinteresowność uzacni uczucie nasze, które tylko jedno może spółkę z nami zawiązać i utrzymywać -- a to jest wielki urząd Pierwszego Szeregu.

Jak od jednej słómki marzną wody jeziora, tak nieraz jeden człowiek kochający mocen jest wywrzeć tyle siły, iż całe narody w pewnym zakresie prawa i powinności muszą zająć swe miejsca. Każdy żyć jest zniewolony podług natury ducha swego. Polak dziś mocen jest wydać takiego milion; dość jest silny, by Francuza skoncentrował, by ducha jego do ogniska sprowadził. Cnotą Polaka powinno być i jest, aby ludy w swej całości politycznej wedle myśli Pana znajdowały się, bo tylko w tym zakresie mogą być potężne i wielkie; mała cząstką ujęta lub dodana paraliżuje całość, potworność rodzi.

Śród nas poruszony został duch; życiem naszem oddzisiejszem winniśmy utrzymywać ducha i ciało, tworzyć ognisko, bo bez tego wszelka inna robota jest trudna. Pielęgnowanie ducha i tych wszystkich żywiołów, które go poruszają, miejmy na uwadze. Szczęśliwy ten, dla którego wszystkie klawisze jedną grają harmonią. Pamiętajcie, że zespolenie się w ognisku jest bardzo trudną pracą, i że tylko z ogniska można rozlewać uczucie bez przyniesienia straty temu ognisku.

N a p u l a r e s i e s i o s t r y K s a w e r y .

Po manowcach trzechletnich, na zbieranie, co Łaska podawać raczy na nowej drodze dziś otwierającej się, siostrze Ksawerze ofiaruję.

Brat A. T.

1842. Czerwca 10. Nanterre.

Słowa Mistrza, w pularesach rozdanych Kołu umieszczone.

Bratu (N. N.) 1842. Czerwca 10 dnia.

Łaska przyjętego medalu niech zasila ducha twego, a ta uboga pamiątka Brata niech owoce drogie świętego zasiłku zbiera i utrwala.

Andrzej Towiański.

Pieśń, przy rozdaniu medalów N. Panny 1 czerwca w Nanterre, odśpiewana po psalmie XLV.

Przyjm, Panie, trud, boje i życie nasze w ofierze.
Niech Twa prawda i miłość padół nasz weseli,
Niech wróg zgięty uzna święte prawa Twoje,
Niech w bratniej lidze Imię Twoje przez wieki rozszerza.

1842. Lipca 11.

T o n d o F r a n c u z ó w .

Mówić im, że Napoleon jest bohaterem prologu Dzieła. Na nim myśl, Pańska, dotąd nie zdjęta, spoczywa; co zaczął w tonie polityczno-duchownym, to teraz dokończy: na to sankcyą już od Pana otrzymał.

Dotyka on miliony sług swoich i z nimi się łączy, a kogo podług myśli Pańskieś widocznym organem swoim obierze, to wkrótce Francuzom czas wykaże. A dziś każdego prawdziwego Francuza jest powinnością czuć niedolę Francyi z przerwania dzieła Wielkiego Męża, łączyć się wiernością z tym mężem i czekać na chwilę wezwania jego, a ta chwila jest bliska.

Stąd Napoleon ma dziś władzę na ziemi, ma swój wielki chór, do którego prawdziwi Francuzi i prawdziwi Polacy należą. I z tym chórem wielkie dzieło zbawienia ludów święty duch dopełni, dzieło rozpoczęte zakończy i spoczynku dotąd nieznanego użyje.

11 lipca 1842.
Paryż.

1842. Lipca 11.

Ze słów Mistrza.

Winniśmy iskierkę świętą zatlić bez doktryny, a potem dopiero rozbierać wolno. Wiara nasza nie może być ślepą, bo jesteśmy wolni; inni będą musieli wierzyć, my będziemy widzieli w co wierzymy. Ale z czucia powinno wyjść pierwsze światło, w którem zajaśnieje idea; inaczej duch pozostałby nieporuszony. Nie zapalić czucia a dać ideę, jest to uśpić ducha.

11 lipca 1842.
Paryż.



1842. Lipca 17.

P r z e s t r o g a K o ł u
przesłana przez Eustachego Januszkiewicza.

W obecnej chwili o to każdy z braci starać się powinien, aby nie zatrwożył się w duchu i nie zachwiał się w wierze. Bo jeśli my nie dotrzymamy, co mamy przyjąć i wykonać wolę Pańską, któż inny na ziemi potrafi tego dopełnić? Odwleczemy na długie czasy Dzieło Pańskie już rozpoczęte.- Żeby dopomódz duchowi naszemu, na trzy rzeczy wzgląd dawać winniśmy:

1. Nie powinniśmy smucić się i wyrzekać przeciw przeszkodom, jakie na drodze napotykamy, tak jak nie łajemy kamykowi spotkanemu na bitej drodze.

2. Nie powinniśmy zazdrościć radości, jakiej złe chwilowie doświadczać może; śpieszny jego smutek rozweseli nas.

3. Czucie nasze czyste uczyć nas powinno, kiedy i w jakich razach mamy stawić czoło złemu a kiedy mu placu ustąpić. Bo w tym ostatnim razie nie jest to tryumf złego ale dopuszczenie Boże, aby złe owocowało ale nie cieszyło się owocem swoim, bo w najpożądańszej dla niego chwili Bóg łamie je ostatecznie. Nauczyciel nasz Chrystus, kiedy ze złem walczyć nie mógł, ustępował do Galilei.

Oddalając się od was, o to was tylko proszę, abyście w spółce ze mną w miłości i związce dotrwali; a niedługo powitam was znowu i fakt dzisiejszy, dlaczego był potrzebny, objaśnię.

Dnia 17 lipca 1842 r.
Nanterre.

1842. Listopada 6.

W y j ą t e k z p i s m a M i s t r z a do brata Adama komunikowany Kołu.

2. Obcym przeciwnym dawajmy ton miłości Chrystusowej, silnie przy prawdzie stojąc. Odrębność wszakże, jako skutek różnicy ducha, zawsze będzie i być z istoty rzeczy powinna.

3. Uważam za nader chwalebny zamiar wasz przystąpienia w całej formie Urzędu do Stołu Pańskiego w kościele ś. Rocha, przebywając cały czas nabożeństwa spólnie ze wszystkimi, a to w duchu błagania Pana, aby się ujął za krzywdy pod świętemi kształtami/ Imieniowi swemu czynione, aby położył kres zboczeniom człowieka, aby przebaczył winy i dla winnych miłosierdzia nie odwlekał. Ofiara tej żądzy i miłości należy się od nas Bogu; a może się poruszą zatwardziałe serca, może podług naznaczenia Pańskiego tułacze - bracia przed wypadkami w jednym tonie staną.

A. T.

Dnia 6 listopada 1842 roku.

1842. Listopada 6.

S ł o w a M i s t r z a przywiezione z Brukselli, przez brata Mikołaja Kamińskiego zanotowane.

Żądza, aby ducha Chrystusowego w działanie, obszerną realizacyą wprowadzić, ma łączyć nas z duchem Napoleona i bracią.

6 listopada 1842.
Bruksella.

1842. Listopada 30.

T o n   d o   m o d l i t w y (dany 30 listopada 1842 roku).
Wyjątek z listu.

Najświętsza Panna niepokalanem poczęciem dała początek wielkiej Sprawie zbawienia ~~ludzkiego~~ człowieka. Jeśliby nie dociągnęła ducha swojego do tonu najwyższej czystości (koniecznej należytości Królestwa), dzieło zbawienia nie spełniłoby się ; toż, jeśliby w tym tonie przez ciąg dzieła nie utrzymywała się. Przy śmierci Chrystusa tegoż tonu było wytrzymanie, bo płakała, skoro wszystko człowiecze najsilniej nastawało; ale płakała nie jak matka nad synem, ale jak matka rodzaju ludzkiego, w duchu, nad nieprzyjęciem myśli Pańskiej przez człowieka. Stąd medal Niepokalanego Poczęcia rozpoczął Sprawę, czyli przeciągnięcie nasze Sprawy, i to Koło (o którem piszesz) jest w myśl Boską. W przeciągnięciu Sprawy kaplica Niepokalanego Poczęcia w St. Séverin przeznaczoną została, a wy, bracia, macie natchnienie do modlitwy na cześć Niepokalanego Poczęcia. I w tem dziele całem Łaska tylko na ton ten najwyższej czystości N. Panny zlewać się może, i tonu Sprawy dla wszystkich do wielkiego dzieła Pańskiego powołanych Najświętsza Panna jest wzorem jedynym, i czystość Jej ducha wolnego od wszelkiego ziemskiego wpływu wiecznie czczoną dla naśladowania być ma.

Andrzej Towiański.



1842. Grudnia 28.

S ł o w a   M i s t r z a
o służbie brata Romualda Januszkiewicza w kościele ś. Rocha dnia 25 grudnia 1842 odbytej.

Uściśnięcie me kochanemu bratu Romualdowi.

Uznaję spełnienie powinności, do której Bóg brata Romualda powołać raczył, a w miarę jak brat wszystkich sił xxxxx użył do dociągnięcia ducha swego do tonu sługi Pańskiego, pokory i miłości,- w miarę jak wysilił się, aby przez karcenie potęgi ciała, pędów, wydać ten ton i zewnętrznie, zależy stopień czystości i zasługi jego przed Bogiem. Wielka to Łaska, że ciebie, młodzieńcze Pański, Pan dla spełnienia myśli swej używać raczy.

28 grudnia 1842.
Bruksella.

1843. Stycznia 1.

Dla brata Kazimierza Kunaszewskiego. Słowa przywiezione przez brata Gustawa Zygfryda.

Chwała Najwyższemu, że brat Kazimierz przez miłość prawdy bada prawdę.
Na zapytanie: o użyciu ciała na służbę Pańską:
Podbijać winniśmy siłę ciała, namiętności, pod władzę ducha naszego i podwładne jako sługi ducha drogą Pańską pędzić. Takie podbicie i użycie całej siły ziemskiej jest największą zasługą życia. A siła ciała tak trzymanego potęgą ducha, dziś czynne sługi Słowu Bożemu mnożyć będzie; połączy wielkość ducha z wielkością ziemi, ziemię podda duchowi, potęgę Słowa w pełności przed ziemią ukaże, tryumf Chrystusowi zapewni.
O czystości wewnętrznej i zewnętrznej objaśniłem bratu Gustawowi dla przekazania bratu Kazimierzowi. Rozwinięcie dalszych materyi, o których pisze znajdzie brat Kazimierz w piśmie na dzień 28 listopada.
Brat Gustaw odda medal bratu Kazimierzowi po modlitwie błagalnej, spólnie odbytej przed wizerunkiem Królowej Sprawy świętej, aby brat Kazimierz pod tym znakiem rozmnażał Słowo Pańskie w duchu swoim i w czasie Pańskim czynami swemi okazał i stwierdził.

1 stycznia 1843.
Bruksella.

1843. Stycznia 3.

N o t k a d l a b r a t a Z y g f r y d a .

Starcie się dobrego ze złem nadchodzi, walka złego z Bogiem.

Złe idzię w górę; a to widząc, ufności nie tracić, albowiem ono dochodzi do kresu i strąconem będzie,- a dzisiaj wzmaga się, widząc wyraźny swój postęp. A dobra strona ufność ma mieć w Bogu, albowiem wtedy Bóg ją wesprze i poprze -- a tę posadę energii i życia człowiek sam musi w sobie założyć.

Bo po przyjęciu Łaski i Światła, jeślibyśmy, nie kładąc posady, tę Łaskę stracili, Bóg nicości wspierać nie będzie.

Okazalibyśmy się niewiernymi, gdyby wtedy, gdy zły duch zaczyna grać, my stracili ufność w Boga i wiarę w potęgę Jego.

3 stycznia 1843.
Bruksella.

Idea zanotowana przez brata Zygfryda.

B ó g - S ł o w o B o ż e , jako owoc miłości dla ziemi -- K o ś c i ó ł , jako anioł-stróż Słowa Bożego -- i O j c z y z n a jako pole do zastosowania Słowa Bożego, jako pole praktyki Słowa : oto godło Sprawy!

1843. Marca 3.

Dla brata Cypryana Mierzwińskiego.

1). Wystawiony na wpływ silny krainy ducha, wielkiemu dobremu i wielkiemu złemu szczególnie miły.

2). Dla pochylenia się do złego, w rachunku przed Panem.

3). Dobry na ducha wprost działa, zły przeciwnie: przez ciało na ducha.

4). Obowiązek rozdzielania i poznania praw ducha i ciała: Dotąd ani człowiek ziemski ani duchowny; w duchu wzniosłość, w ciele zamęt -- źródło niepokoju.

5). Rozdzielanie przez ofiarę ducha, pracą w duchu, w jednym tonie ducha, w czuciu, w jednym ruchu ducha trzymanie się -- przez to miara wartości wszystkiego. Tchnienia Łaski od powiewu złego rozróżnianie. - To przerabia obce na swoje; to kotwicą, stałym punktem śród burzy większej dla wpływu krainy ducha; to wydaje ducha własnego, godność utraconą a nieznaną podnosi.

6). Sam musi ten ruch obrócić: nikt go nie zastąpi. Modlitwa, prośba, pobożność. Ten ruch broni od napaści złego, daje wolność, bo od praw niższego oswobadza; daje drogę, jedność śród chaosu i mnóstwa ziemi; jest życiem ducha, rozwija naturę ducha. Życia ducha złe lęka się, człowieka jarzmi. Zły broni **ruchu ducha**, zawala drogi doń prowadzące,- światło, ideę zakopuje mnóstwem krainy ducha. Rzucić mnóstwo a w idei Pańskiej, myśli Pańskiej, drodze swej zatopić się. Wstrzymanie ruchu ducha jest karą, a Bóg potrzebuje zadosyćuczynienia; **dziś** Jezus Chrystus o ruch Słowa upomina się.

7). Ma od innych większe przeciwności, bo z krainy ducha, i duchem samym, ruchem ducha musi je przeprzeć -- poto do życia duchownego wezwany -- i ciało pomocy nie daje (nie choruje), i to na duchu leży. Pan wielki ciężar na samego ducha włożył, przez to większy postęp zamierzył.

8). Na nim myśl Pańska spoczywa; utrzymanie lub utrata od woli zależy.

9). Coraz silniej budzony będzie do drogi zgodnej z naturą ducha przez przeparcie przeciwności.

10). W ruchu ducha jego pokora przed duchem da postęp; hora w ziemi da szczęście życia.

Z ustnych rozwinień tych myśli, dodatek zanotowany przez brata Turowskiego.

Gdybyśmy w lesie między dzikiemi zwierzami znaleźli się, wrazbyśmy horę poczuli. A tu świat, ciało i szatan czyhają i zewsząd gonią za nami, a my ani hory czuć, ani się na ruch zdobyć nie możemy.

Cóż mi po arabczyku, kiedy związany i w błocie leży? Niechże więzy swe zerwie, niechaj się ruszy do lotu, wówczas arabczyk będzie w swej sferze, w życiu, w wartości; wówczas mu powiem: prawdziwy arabczyk!

----

3 marca (wieczór) 1843.
Bruksella.

D l a b r a t a L e o p o l d a T u r o w s k i e g o.*

Słowa Mistrza własnoręcznie napisane 16 marca 1843 r. w Brukselli.

Wzywam Brata do spełnienia powinności świętej służby na polach Waterloo. Tam błaganie Pana Zastępów o łaskę połączenia w duchu twoim Słowa Bożego z czynem. Tem zajaśniał Bohater i to na polach tych przerwanem mocą złego zostało. Tam błaganie, aby Pan nie dopuścił w samem Dziele, jako dopuścił w wielkim wstępie, przerwania myśli najświętszej, uczczenia Słowa praktyką na ziemi. - Niech to połączenie w duchu twym Słowa z czynem postawi cię, bracie, na wielkiej drodze Pańskiej, usposobi do służby w Sprawie Pańskiej.

Brat Andrzej Towiański.

Bratu Leopoldowi Turowskiemu.

Brat Leopold, powołany do czystości ducha, pojęcie i miłość tej czystości nosi w duchu swoim. Zależy ona na tem, aby z niczem niższem ducha nie zespalać, a używać wszystkiego niższego, zaspakajając istotne potrzeby, jakby nie używając; kala się bowiem duch zespalaniem, nie użyciem.

Przez ruchy czyste ducha, przez prace ducha, przez ofiarę ducha dla Boga, człowiek śród padołu ton Pański wytrzymując, nieskalanego ducha jako sztandar zwycięski wynosi. W tem Chrystus najwyższy dał przykład, że sztandar Pański wyniósł nietykalny, jak nikt dotąd.

Oby Łaska Pańska tą drogą czystości ducha prowadziła brata Leopolda dla chwały Pańskiej, a szczęścia jego doczesnego i wiekuistego.

16 marca 1843 r.
Bruksella.

1843. Marca 25.

Do brata J. N. Rembowskiego.

Stanąłeś, bracie najmilszy, do służby Panu Twojemu w wielkiej Sprawie Miłosierdzia Pańskiego.

Poznałeś, ukochałeś, przyjąłeś ton święty, wyższą ofiarę dla Pana niosący,- w którym złożone dzisiejsze zbawienie człowieka.

W tym tonie zawsze i wszędzie stoisz w szeregu twoim -- zawsze i wszędzie sztandar Chrystusa, jako w dniu zaciągu twojego, rozwinięty nad tobą. Pan wolę swą wszelkim wypadkiem objawia, a w tonie tylko umiejętność czytania na wielkiej księdze Pańskiej. Na tobie samym, bracie, leży powinność sumiennego wyczytania zesłanej tobie kreski.

Znajdziesz w niej literę Pańską, ukorz się przed najświętszem skinieniem i przyjmij wezwanie do przejścia na nowe pole służby twojej, gdzie większe i trudniejsze obowiązki dla ciebie, gdzie sam jeden masz iskrę twą nową pielęgnować, sam jeden sztandar twój podnosić.

Ufaj, o bracie! Łaska Pańska dobrą wolę twoją zawsze i wszędzie wesprze -- a westchnienia nasze za tobą i spółka ducha bratniego towarzyszyć tobie nie przestaną.

Brat twój
Andrzej Towiański.

25 marca 1843.
Bruksella.

L'inscription sur le tableau de St. Jean (na stronie następującej).

1843. Marca 25.

Słowa Mistrza własnoręczne na obrazie ś. Jana ewangelisty, który Mistrz ofiarował braciom Francuzom.

Que ce modèle de sacrifice d'esprit nous aide dans notre sacrifice d'esprit.

Que notre Seigneur bénit en nous le triomphe de son étandard par la vie son Verbe qui n'est que le sacrifice d'esprit.

Le 25 mars 1843.
Bruxelles.

1843. Kwiecień i maj.

Wyjątek z listu do brata Ferdynanda /Gutta / o bracie Mierzwińskim.

Największej uległości doznałem od brata Mierzwińskiego,- najmniejszego oporu. Poczuł i wyznał winy, i trzy punkta przyjął: że poczwarę, której się poddawał, całe życie będzie odpędzać,- Boga przepraszać w czułości, nabożeństwie, pokorze,_i że braciom zrobi restytucyą, że przejęty złym duchem, pomimo woli, często wiele złego robił.

Jest to duch wielki i ciągiem pracujący, ale dumą obłąkany,- dziś na drogę powracający. Tobie polecam ten ważny punkt zbawienia jego, aby, skoro zrobi krok po tej drodze, miał przyjęcie i osłodę od braci, że ducha jego kochają, przyjmują,- a szatana, skoro nosi w sobie, wyganiają. Bom mu powtarzał, że przyjęcie do Koła było nieprawne, i że nieprawnie były drzwi zebrania otwarte jako dla nierozdzielonego z wrogiem Sprawy. - Bracia w tym tonie do niego wystąpić powinni.

Kwiecień, 1843.
Bruksella.

Słowa do brata Ferynanda /Gutta/ o Konstytucyi Trzeciego Maja.

Był to ton ducha niedociągnięty, a wszelkie niedociągnienie sprowadza enerwacyą; stąd upadek narodu. Powiedz to braciom dla przestrogi.

W maju 1843.
Bruksella.

1843. Maja 23!

Odpowiedź na list brata Rembowskiego.

Niewoli ducha Zastęp Pański nie zna, i zmiana miejsca jest niewolą ciała -- na ton ducha nie nastaje. Dla czci ojca i matki poświęcamy ciało nasze, nie istotę naszą. Poddanie się niewłaściwe osobie (Witwickiemu) to jest poddanie się tonowi niższemu, jest niewolą ducha, na ton ducha, na wolność ducha zamach czyniące. A do tonu ducha tylko Bóg, nie żadna władza na ziemi, ma prawo.

23 maja 1843.
Bruksella.

Bratu Bońkowskiemu.

Polecony brat (Szerlecki) odpowiedział wezwaniu Pańskiemu, stanął na drodze przeznaczonej i puścił się tą drogą z wielką miłością. Niech mu Łaska Pańska i westchnienie braci na niej towarzyszą.

23 maja 1843.
Bruksella.

1843. Maja 23.

Słowo do Koła przez brata Aleksandra Chodźkę.

Bracia!

Jeszcze wytrzymania nam w tonie naszym bez jawienia tonu w pełnym czynie naszym, jako wyrazie miłości naszej.

Żołnierz w gotowości chowa ogień swój na punkt przeznaczony i służy, bo w pokorze służy.

Czekajmy hasła Najwyższego Szefa Sprawy; bez hasła czynić nie będziemy.

W tonie ducha swego, nie w tonie żółci, krwi swej, Zastęp Pański służy Sprawie Pańskiej.

Żółć, krew i wszystko człowiecze zgina się tu do tonu ducha, ton ducha podnosi,- a Ramię Pańskie z Zastępem Pańskim.

23 maja 1843.
Bruksella.

Objaśnienie powyższego pisma przez Mistrza.

1. Na drogach Bożych często konieczna jest cierpliwość przed najgwałtowniejszą napaścią wroga,- tak jak nieraz taktyka wymaga, aby trzymać bezczynnie pułk uzbrojony pod ogniem nieprzyjacielskim. Stąd, jak sługa, czekajmy chwili, którą Pan naznacza. Nasza żądza, wola i t. d. są niczem przy tej idei służby.

2. Szefem Świętej Sprawy jest Duch najwyższy, pod którego nakazami jest duch Napoleona i inne przyjazne Sprawie.

3. Służba stoi na spokojności. Piekło chce, abyśmy zagrali tonem żółci lub krwi; więc nie poddawajmy się piekłu -- naś tem wygrana.

4. Kiedy żółć, krew i wszystkie inne płyny ciała poświęcisz na korzyść ducha, wówczas stajesz w tonie, wówczas zespolisz się z ramieniem Pańskiem.

Kto czuje, nie dba o kilka lub kilkanaście lat przyszłości; nie dla jednego żywota robi się.

Drugie objaśnienie Aleks. Chodźce powyższego pisma.

My -- słudzy, aktorami rzeczy są ludy. Dla nas Sprawa nie czyni się, bo my służym, to jest czynim tę Sprawę dla nich; nie dla nas więc jest ta Sprawa, ale dla ludów. Służmy tak Bogu jak dobrzy urzędnicy służą dziś królom. Smutnie powiedzieć, że Sprawa Boża w takim dziś upadku, że,podniósłszy ją tylko do stopnia doskonałości ziemskiej, już eśmy dopełnili obowiązku. Kiedyś będzie to mało, ale dziś dosyć. Dziś naszym obowiązkiem ten ideał zrealizować. Olbrzymia potęga człowieka jest niczem w tak wielkiem dziele. Czujmy więc słabość naszą; a ile podniesiemy się w duchu, o tyle tylko zastępy Pańskie z nami połączą się. Stąd stójmy mocno, ale cierpliwie, jako sługa, czekający chwili, którą Pan oznacza. Przy tej idei służby naszą żądza lub wola są niczem.

23 maja 1843.
Bruksella.

1843. Maja 23.

Notatka dla brata Aleksandra Chodźki.

1. Duch wyższy, w nader niestosownem kole przeciwności.
2. Że wyższy, poszedł wysoko na drodze ziemskiej; a był w szczególnej niewoli, w szczególnej utracie praw swoich.
3. Potęgą ducha, przez Słowo Boże urosłą, wroga Słowa mimo woli swej karmił.
4. Za żywota ziemskiego, ekscepcyą rzadką, poznaje drogi Boże.
5. Pan dotknął, sprowadził z drogi niewoli, a zupełnie na drogę wolności nie wprowadził. Ten stan ciężki przejścia ma się już kończyć.
6. Dotąd był duch zamknięty, a nie dotknięty.
7. Niewinności nie stracił, to jest z niższem w pełni nie zespolił się, do uczty siebie nie doprowadził. A to zespolenie się, ta uczta tylko jest skalaniem ducha.
8. Będzie coraz silniej wzywany do wolności ducha, do tonu swego ducha wolnego. A to wyzwolenie, podnoszenie i praktyka, jest wszystkiem dla człowieka.

Objaśnienie ustne:

Ty wziąłeś wiele światła, ale nie patrzysz na promienie ze środkowego ich punktu; nie dotknąłeś ich środka, a zatem nie byłeś rażony, dotknięty. Pamiętam: w Dreźnie chodziłem często słuchać jednej opery; lubiłem jej muzykę, ale męczyła mię dlatego, że opery nie rozumiałem. Bo prawdziwy kompozytor, jak każdy genialny artysta, tworzy całą operę z jednej nutki. Otóż opera mnie dlatego męczyła, że nie mógłem schwycić jej nutki. Wychodząc z teatru, A.E. Odyniec przypadkiem zanucił : było to właśnie czego szukałem. Nagle zrozumiałem i spamiętałem odtąd na zawsze całą operę. - Tak się dzieje i z pojęciem, jakie ty masz o Sprawie. Nie będziesz w niej zupełnie wprzód, nim nie poczujesz jej jedności. Wtedy i swoją jednostkę, to jest ton swój, tobie właściwy, znajdziesz.

1843. W maju.
Bruksella.

Bratu Aleksandrowi Chodźce o Mierzwińskim.

Mierzwińskiego waryacya -- wyzyw ducha tak silny, że organa nie wytrzymują.

23 maja 1843.
Bruksella.

Bratu Aleksandrowi Chodźce n o t k a .

Kto jest pod nowem prawem -- rachunek z każdym przed Bogiem z nowego prawa.

23 maja. 1843.
Bruksella.

1843. Czerwca 12 i 18.

Słowa Mistrza dla brata Goszczyńskiego, podyktowane do pularesu ofiarowanego jemu przez brata Szwejcera.

Łaska Boża przechodzi przez ducha w przelocie; do człowieka należy przyjąć i utrwalić.

Dziś Łaska przy idei daje się; stąd zapisanie idei jest pierwszym szczeblem do utrwalenia Łaski i wsparcia czucia.

W tem uczuciu tobie, bracie, to narzędzie przyszłych prac twoich ofiaruję.

12 czerwca 1843.
Bruksella.

Słowa Mistrza bratu Szwejcerowi, udającemu się na pola Waterloo.

1) Przyjąć Słowo Boże, 2) utrzymać, 3) realizować, w praktyce jawić.

Bóg przeznaczył spojenie ducha z czynem. Napoleona ton jaśniał tą myślą Bożą; na polach Waterloo to zostało przerwanem.

Błagać Boga, aby nie dopuścił przerwania teraz w Dziele samem, jako dopuścił w wstępie Dzieła.

Od tego punktu, gdzie Dzieło Boże przerwało się, urząd Boży nić bierze i dalej snuje.

18 czerwca 1843.
Bruksella.

1843. Czerwiec (bez dnia).

Bratu Cypryanowi Mierzwińskiemu.

Brata Mierzwińskiego proszę na teraz tylko, aby tonowi Koła złożył się i poddał, bo na tem nasza spółka zależy,- i aby się starał ten ton przyjąć.

Czerwiec 1843.
Bruksella.

Bratu Janowi Nepomucenowi Rembowskiemu.

Wypadnie bratu Nepomucenowi wystawić raz i drugi i więcej rodzicom jak najpokorniej wszystkie okoliczności i zakończyć na tem : jeżeli biorą odpowiedzialność przed Bogiem za przerwanie drogi, wtedy być im posłusznym (co do wyjazdu do Heidelberga).

Czerwiec 1843.
Bruksella.

1843. Czerwiec 30.

Bratu Sewerynowi Pilchowskiemu.
Słowa Mistrza, przesłane z Bruksełli przez brata Goszczyńskiego (1).

Dziękuję bratu Sewerynowi za uczucia jego. Czuję jego ducha, cenię trzymanie się drogi przyjętej,- a to tem więcej, że ziemia silna, którą więcej służyć w czasie, Bogu na ziemi powołany, nie sprowadziła go z drogi w czasach próby i pracy samego ducha.

Czerwca 30. 1843.
Bruksella.

(1) W odpowiedzi na uczucie brata Pilchowskiego, przesłane w tych słowach: "Ucałowanie rąk Mistrza, prośba o błogosławieństwo i zapewnienie, że ciągle błaga Boga, aby stał na dobrej drodze, i ażeby nie tylko czynem, ale nawet żadnym pozorem nie przyniósł przykrości i zatrudnienia Mistrzowi,- nie powiększył ciężaru jego krzyża."

Bratu Janowi Andrzejowi Ramowi.
Słowa Mistrza, przesłane z Bruksełli przez brata Goszczyńskiego.

Największą jest zdrada Sprawy -- cokolwiek robić, u siebie wprzódy nie zrobiwszy; a pierwszem zrobieniem u siebie jest ukorzenie się przed Bogiem i przed stworzeniem, to jest przed myślami Bożemi. A wzniosłość, duma, nic więcej nie jest tylko liga ze złym duchem.

30 czerwca 1843.
Bruksella.

Uwaga Mistrza dla brata Stiecha Wacława, ustnie przez brata Goszczyńskiego przewieziona.

Czechy jest to naród wyższy, powołany do wielkich rzeczy; góruje on w Sławiańszczyźnie przez swoją prostotę i czystość. Brat Stiech jest pierwszym w Kole reprezentatem swojego narodu. Powołanie jego jest bardzo ważne. Smutną byłoby rzeczą, gdyby się nie utrzymał na tem stanowisku.

Nie mówię tu już o wyrabianiu ducha, bo na wyrobienie ducha brata Stiecha składały się tysiące lat, liczne żywota. Nie tak to łatwo podnieść ducha w krótkim czasie o jeden stopień wyżej. Niech tylko rozwiąże go z pętów, w których zostaje, i niech go pokaże całego, jakim jest. Oto, czego Bóg głównie po nim w tej Sprawie wymaga.

30 czerwca 1843. Bruksella.

30

1843. Lipca 8.

Do Koła.

Myśli, mające przewodniczyć w stykaniu się z braćmi Francuzami.

Przed epoką, w której ma się dopełnić reforma zewnętrzna człowieka, stosowna do szczebla, na jakim stanął w postępie duch człowieka,- Napoleon z wolą Bożą, z ideą przyszedł dla Francyi jako dla narodu przewodniczącego postępowi ludzkości.

Ta idea jest światłem nowej epoki, a rozszerzeniem na ziemi Słowa Bożego, w części dotąd przez człowieka przyjętego,- jest jedyną prawdą dla Francyi, jest jawieniem Słowa Bożego w czynie. Drogą przez to światło ukazaną może tylko dojść Francya na stopień potęgi i znaczenia, odpowiedni wysokości ducha swego. Dziś tak wysokie u Boga jest małem na ziemi; a to zrównoważenie szali jest czcią Boga, jest tryumfem Chrystusa, bo jest życiem Słowa Bożego na ziemi. A Francya naprzód życie Słowa jawić przeznaczona.

Napoleon nie rozwinął myśli Bożej i nie spełnił jej. Urzędnik ten Słowa ideę poniósł do grobu; ale myśl Boża nie zdjęta z niego: co zaczął na wstępie, kończy dziś w samej epoce.

Mocą urzędu swojego rozwinął ideę człowiekowi przeznaczoną mu od Boga do pomocy człowiekowi do zajęcia szczebla właściwego duchowi człowieka i urządzenia się na nim.

Francya ma to światło na wielkie swe przyszłe życie przyjąć i wedle niego sprawy swe prywatne i publiczne prowadzić. A człowiek przeznaczony ma to światło słowy swemi i czyny swemi Francyi podać, do wszelkich spraw narodu zastosować, aby Francuz prywatnie i publicznie żył stosownie do wielkości ducha swego. A to podanie wtenczas uczynić jemu wolno, kiedy Francuz na stopień swój dzisiejszy, tak różny od stopnia ducha swego, tak daleki od myśli Bożej, dostatecznie zaboleje.

Bóg tej ofiary wymaga. Niemasz boleści na tak przeciwne Bogu,- niemasz czci i miłości Boga. Ta tylko boleść wynosi ducha, a dary Boże dla zniżonego ducha nie idą.

Czasy się wypełniły. Wola Boża zajęcia przez człowieka wyższego szczebla -- nieccofniona. Szczęście ludzkości i dalszych pokoleń -- od Francyi, jako narodu-urzędnika, zależy. Jeśliby Francuz wzbraniał się dłużej, dla zakopania wielkiego ducha swego, spełnić wolę najwyższą przez przyjęcie idei podającej się,- będzie budzony pobudkami niższemi, tak niewłaściwemi wysokości ducha swego a właściwemi stopniowi swemu zniżonemu człowieka. A człowiek naznaczony czekać będzie z spełnieniem swej powinności na wielką chwilę narodu zadosyćuczynienia Bogu.

8 lipca.1843.
Bruksella.

1848. Lipiec 30.

Słowa Mistrza, napisane bratu Kamińskiemu dla Rottermunda.

1. Ducha, łatwiej od innych dla organizacyi podatnej wyzwalającego się, drogą rozumu, drogą geniuszu wyzwalał, - i ducha wyzwolonego na drogi ziemskie gruntowniej silił się puszczać, szukał prawdy.

2. Z gatunku ducha miał pęd, miłość do tej prawdy, - a ziemią zwikłany, nie miał miłości drogi i środków prawych.

3. Łatwe wyzwalanie się ducha, nie od człowieka zależne, jest jedną przeciwnością w szeregu przeciwności życia; jest próbą od Boga daną, jak daru wolności użyje -- dla Boga, czy dla mamony? Łatwe wyzwalanie się, czczone na ziemi, nie jest zasługą; użycie ducha wyzwolonego stanowi zasługę.

4. Wyzwalanie ducha drogą geniuszów, rozumu i t. d. jest drogą niską, bo bardzo niski duch może tą drogą chodzić, szczytu ziemskiego sięgać.

5. Droga rozrzucania ducha na ziemi, przed epoką ducha powszechniejsza, droga, przeciwna drodze przez Boga człowiekowi podanej, górę i wartość nieprawą na ziemi dziś zabiera.

6. Miliony takichże istot w prostocie, niewiadomości, niskości ziemskiej pogardzone -- bo duch ich, choć wielki i wysoki, nie tak łatwo wyzwalający się, zamknięty nie z winy, ale z woli Bożej, jak u Brata - nie z żadnej zasługi wyzwolony -- na drodze ziemskiej daru życia nie marnowały; stąd na ziemi były niczem.

7. Westchnienie wieśniaka sławiańskiego, czystego, bo zamiłowaniem mamony, niższości niezbrudzonego, - prostego, bo śpiącego, a dróg krzywych nieznającego, większej jest ceny jak wszystkie płody geniuszów, przez wyzwolenie nieczyste -- mędrców. To westchnienie czyste przez same tylko wyższe duchy może być Panu składane. Duch wszelki wyższy, niewłaściwie na drogi ziemskie z zamiłowaniem, z spółką pełną rzucony, ~~kala się~~ kala się i to skalanie expiować musi. Duch niższy właściwie jest geniuszem, rozumem i t.d.

8. Sprawa Boża przecina zapęd ducha na drogach ziemskich, górowanie strąca. To małe u Boga czyni małość i na ziemi, a duch Bogu czysto służący, na drodze przez Jezusa Chrystusa wskazanej, tryumfować będzie. Ludy tej drogi trzymające się powstaną. W tym sporze ducha z materyą, nieba z ziemią, tryumf, długo ziemi dopuszczony, dziś przy niebie będzie; wyższe w istocie swej nad niższem górować zacznie.

9. Ofiara dziś wymagana: Cześć w duchu Bogu, Królestwu Bożemu i wszystkiej wyższości prawdziwej na ziemi, pod jakąkolwiekbądź formą ziemską jawiącej się; -- w tej wyższości większe cenić ducha zamkniętego, jak drogami ziemskiemi skalanego, ciemnym blaskiem ziemskim jasność pierwotną ducha sępiącego. Jest to trudna a konieczna ofiara dla ducha górującego na drogach ziemskich, bo duch ten musi w swem napięciu koronowanem na padole zmitrężyć się w przejściu z drogi na drogę przez zero, choć na krótko zgłupieć dla Chrystusa, zostać próżnym. (A ten będzie wszystkiem, co potrafił być niczem. - "Skoro nie staniecie się jak małe dzieci" i t. d. A kto swego ziemskiego wielkiego nie opuści, do nicości potęgą Pańską doprowadzony będzie.)

Dawną pobudkę wyzwalania się i użycia ducha, tak człowieczeństwu dogadzającą, odrzucić a czekać cierpliwie, często w upokorzeniu, póki Bóg na swej drodze zajaśnieć nie pozwoli. To religia, to pobożność, to ofiara, to miłość

1948. Lipiec 30.

Słowa Mistrza, zapisane bratu Kazimierzowi dla Rotterruda.

1. Ducha, łatwiej od innych dla urealizowania podstawy wyzwalającego się, trzeba pozwu, który dawniej wyzwalał; - i ducha wyzwolonego na trudy ziemskie (zantoszsnie) silił się zwyciężać, szukał prawdy.

2. Z początku ducha siał gęś, miłość do tej prawdy, - a wiedzia zwykłany, ale miał miłości drogi i środków prawych.

3. Łatwe wyzwalanie się ducha, ale od człowieka zależne, jest jedną z cen- otwartych w szeregu przeciwności życia; jest próbą od Boga daną, jak dana wol- ność użycia -- dla Boga, czy dla samego? Łatwe wyzwalanie się, czasem na nic- ość, nie jest całkiem użyciem ducha wyzwolonego stałości zagłady.

4. Wyzwalanie ducha drogą geniuszów, rozumu i t. d. jest trudną drogą, co bardzo wielki duch może tą drogą osiągać, szczytu ziemskiego sięgać.

5. Trzecie rozrzucanie ducha na ziemi, przez gęsty ducha pomazańczej jawy, duchy, przejęcie drogi przez Boga człowiekowi podanej, którą i wartość [illegible] na ziemi dziś zabiera.

6. Ciężkie takie duchy są w szczęściu, niezwykłością, wielkością ziemskich podrzędne -- bo duch ich, choć wielki i wysoki, nie tak łatwo wyzwalający się, zamknięty nie z winy, lecz z woli Bożej, jak u Szatana - nie z żadnej zasługi wyz- wolony -- na drodze ziemskiej [illegible] skąd na ziemi być [illegible] razem.

7. Zastanowienie się nad [illegible], nawzajem, to zaufanie [illegible] nieskończonego, - prostego, to łączonego, a drogą wspólną [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

8. Sprawa Boża [illegible] ducha na drogach ziemskich, torowanie [illegible]. To miłe u Boga przez całość i na ziemi, a duch Boga często siłą gdy, na drodze przez Jezusa Chrystusa wskazanej, tryumfować będzie. Ludy tej drogi trzymające się pokochają. W tym sposobie ducha z materii, niebo z ziemią, trwać [illegible] ziemi [illegible], aż przy niebie będzie [illegible] w istocie swej nad [illegible] wyznanie.

9. Ofiara dziś wyrażana: Cześć w Duchu Bogu, Królestwu Bożemu i wszystkiej wyższości prawdziwej na ziemi, pod jakąkolwiek formą ziemską jawiącej się; -- w tej wszechmiłującej [illegible] ducha [illegible], tak drogami ziemskimi [illegible], [illegible] jasność [illegible] ducha [illegible] jest to trudna i [illegible] ofiara dla ducha [illegible] na drogach ziemskich, bo duch ten [illegible] w swym [illegible] padnie [illegible] w przeszłości, [illegible] choć na krótko [illegible] dla Chrystusa, został [illegible]. (A ten będzie wszystkim co potrafił być niczem. - "Kto nie stanie się jak małe dziecię" i t. d. A kto drogą ziemskiego wielkiego nie osiągnie, [illegible] ducha [illegible] będzie.)

Dalej [illegible] wyzwalanie się i użycia ducha, tak człowieczeństwa [illegible] dając, odrzucić z [illegible] cierpliwie, często w upokorzeniu, póki [illegible] drogą zależności nie pozwoli, [illegible], to poboczność, to ofiara, to miłość

Boga,- a reszta wybiegiem.

10. W umiłowaniu tych prawd, w tej ofierze ducha tylko czysta spółka nasza bratnia według Boga i dla Boga być może.

11. A kto powołany sam tej miłości nie wzbudzi, to okoliczności życia do wzbudzenia zmuszą. A masz, bracie, wolę iść drogą jaką wybierzesz,- bo dotąd chodziłeś drogą przeciwną myśli Pańskiej i wielkiemu zarodowi twojemu.

Znam ten zaród i w imieniu prawdy do tej ofiary wzywam. Taką ofiarę i podobną dla ciebie widzę.

12. Dla idącego z woli po tej drodze mieć będę wielkie obowiązki; dla wybiegającego się nie mam żadnych.

30 lipca 1843.
Bruksella.

1843. Września 8.

Odpowiedź na list brata Ludwika Nabielaka.

Zasiew Pański przyjął się w tobie, ukochany bracie!! Możesz już żyć własnem twojem życiem.

Idź za znakami, jakie ukazują się tobie w twoim zamiarze,- a pierwsze twoje kroki ukażą tobie, czy to są znaki przez Boga dane. Nasze życie jest badaniem woli Bożej. W każdym twoim kroku rozsiewaj te prawdy, któremi jesteś przejęty. Nie obowiązuj się na czas bez granic, bo przyjdzie czas, że ciebie, bracie, wezwiemy dla odbywania z tobą pielgrzymki naszej ku stronom ojczystym.

Brat twój

Andrzej Towiański.

8 września 1843.
Lozanna.

34

1844. Czerwca 10.

Do brata Wład. Alfreda Szerleckiego.

Pozdrowienie bratnie szlę tobie, bracie mój, przy westchnieniu do Pana Zastępów, aby ciebie utrzymywać raczył przez wieki twoje na tej drodze poznanej i ukochanej już przez ciebie. Na niej tylko wiekuiste i doczesne szczęście znaj=dziesz. Bóg Polakowi, co jest urzędnikiem Słowa Bożego, zapierać się ducha swego i żyć życiem niższem od ducha swego nie dozwoli w dniach tych wielkich upominku Bożego o spełnienie woli w Słowie człowiekowi podanej, w dniach nie tylko dźwig=nienia chorągwi Chrystusa z poniewierki ośmnastu wieków, ale zajęcia obszerniejsze=go pola dotąd pogańskiego, politycznego. Polak życiem swem prywatnem i publicz=nem wedle Słowa Bożego przeznaczony ułatwiać całej ziemi zrozumienie i przyjęcie Słowa; jako Polska dla całej ziemi, tak tułacz polski dla całej Polski pomocą przeznaczony. Ta święta powinność dopełni się ofiarą ducha dla Boga: 1) wydoby=ciem czucia polskiego, w którym jedyny na ziemi skład iskry ognia Chrystusowego, 2) wytrzymaniem statecznem tego czucia, 3) i w czynie wszelkim jawieniem -- a taki czyn Polaka życiem Słowa Bożego na ziemi polskiej będzie. Ramię Boże z taką ofiarą Polaka na ziemię nieszczęśliwą zejdzie, Ojczyznę dźwignię i możną i świet=ną dla narodu - urzędnika. Potęga Chrystusa wielką stanie się na ziemi, jak wielką jest w niebiesiech, -- i nic z innego źródła dla Polaka popłynąć nie może. A tą tylko drogą przez naród urzędniczy ziemia pozna i ukorzy się przed Słowem Bożem. Bracie! jesteśmy bliscy godziny Pańskiej. Biada, skoro powołany do służby Pańskiej w gotowości nie stanie; póki pora jeszcze, niech brat do ser=ca brata kołacze, więzy ducha bratniego miłością swą zrywa. - Wzywam ciebie, bracie, abyś jako uświęcony sługa Pański do tej służby jął się, owoce czynów twych dla Pana składał.

Twój brat

Andrzej Towiański.

10 czerwca 1844.

Solura.

1844. Września 12.

Na pularesach Stanisława Chodźki, Franciszka i Szczęsnego.

Dla zbierania owoców ślubowanych w dniu dzisiejszym, ruchów ducha Chrystusowych, a to dla rozszerzenia i praktyki Słowa Bożego w Polsce, a przez Polskę na ziemi, bratu (N)

Brat Andrzej.

12 września 1844.
Solura.

1844. Września 14.

O małżeństwie
bratu Stanisławowi Chodźce.

Mężczyzna pierwszy z urzędu swojego daje ton niewieście, w ruchu swym ducha łączy się z niewiastą. To spółka święta duchów, to świętych obcowanie. Duch tak połączony prze na pokrywy ciała; stąd serce i wszelkie czucia, żądze z tego prawego źródła płynące, życie ducha na ziemi, życie Słowa Bożego szerząc. Za ruch ducha w niewieście zwyczajnie ogień ciała, kraina nerów, magnetyzmu, przy śmierci ducha bierze się. To straszna próba wierności dla Boga, to ostatni ziemska pokusa, czy mężczyzna wzbudzi energią ducha, aby wyższe jego, duch, iskra Boża, nie było pochłoniętem niższem niewiasty, ogniem ziemskim, nerwami, magnetyzmem to jest ziemią doskonałą; aby duch ziemi przez kobiety panowanie swe na ziemi szerzący, życie ziemskie potężne, życie pogańskie, bo z potęgi ciała płynące, słabszego a kosztowniejszego życia Chrystusowego nie zatarły; aby niższe nad wyższem nie wzniosło się; aby sztandar ducha ziemi nie górował nad sztandarem Chrystusa. Tu ofiara dogodności z ognia, ziemi, niewiasty, z tego rodzaju słodkiej a zgubnej niewoli ducha. Ta fatalna a potężna kosa ścina i niszczy przez wieki wschodzące zarody Chrystusowe, duch ziemi przez kobiety panowanie swe szerzy.

Taką energię ducha wzbudzić brat Stanisław powołany. Bóg daje mu pole do starcia się z duchem ziemi. Brat Stanisław zrobić sobie powinien ideał żony chrześciańskiej," z ruchem ducha Chrystusowym; do tego ideału dociskać niewiastę będzie. Ona ma jego iskrę przyjąć, z tej iskry wznosić się i miasto przyjmowania jego do życia swojego, do dogodności swej zlewania ogniów ziemi swej, da jedyny dowód miłości, kiedy życie swe świetne a ziemskie na życie jego mniej świetne a prawdziwe zamieni, ducha ziemi zwycięży. To będzie ofiarą ducha jej dla Boga, dla zbawienia swego i dla osoby, do której sympatyą czuje. Tak tylko brat Stanisław stanie się prawym mężem podług myśli Boskiej; tak tylko sztandar Chrystusa w związku małżeńskim powiewać będzie jako dotąd sztandar ducha ziemi powiewał; tak miasto jarźmienia się wzajemnego, wzajemnej niewoli, spółka ducha Chrystusowa, braterstwo, prawdziwa przyjaźń, wolność i postęp, zamiast tarcia się i kary, w małżeństwach nastanie.

14 września 1844.
Solura.

-+++++++++++++

1844. Października 1.

Braciom Franciszkowi i Szczęsnemu, udającym się na pola Waterloo.

Bracia!

Idąc za waszem czystem natchnieniem, spełnijcie służbę waszą na polach Waterloo.

Błagajcie tam Pana Zastępów o łaskę połączenia w duchu waszym Słowa Pańskiego z czynem. Połączenie to wyniosło Bohatera, a co na polach tych mocą złego przerwanem zostało.

Błagajcie tam, aby Pan nie dopuścił w samem dziele odrodzenia się i ratunku człowieka, jako dopuścił w wielkim wstępie, przerwania myśli naj= świętszej, uczczenia dziś przez człowieka praktyką.

Niech to połączenie w duchu waszym Słowa Bożego z czynem postawi was na przeznaczonej wam wielkiej drodze Pańskiej, niech usposobi was do służby w Sprawie Pańskiej, - a duch Bohatera, wielkiego urzędnika Słowa, poświęci was na czyny, na które, przeciągając dziś najświętszą misyą, prowadzić was będzie.

Brat wasz

1 października 1844. A. T.

Solura.

1844. Października 17.

Bratu Aleksandrowi Chodźce.

Czuję potrzeby ducha i serca brata Aleksandra. Radowałbym się ze związku jego, o ile ten byłby zajęty w tonie ślubowanym w Bogu przez urzędnika Słowa Bożego, którego sprawy wzorem dla człowieka być mają.

Nie było obowiązkiem moim badać, czy spoczęła myśl Pańska w tem połączeniu, co to uczynić sam brat Aleksander był powinien. Stąd nie temu połączeniu przeciwny byłem, ale temu tonowi, w jakim się czyniło. I duch niewiasty tej dopominałby się w czasie swym, dlaczego nie z prawa wyższego ducha ale z prawa niższego ziemskiego z nią rozpoczynano; stąd duchowi jej uwłaczano, ducha jarzmiono. A poruszenie i wyzwolenie ducha niewiasty w mężczyźnie leży; stąd wdzięczność, miłość, życie Pańskie. Mężczyzna z prawa ziemskiego czyniący z niewiastą jarźmo jej lub sobie gotuje, narzędziem ją lub siebie czyni, a zawsze od spółki ducha oddala. A w spółce tylko ducha myśl Boska, Chrystus; w spółce tylko, w prawie ducha wolność człowieka.

W dziele dzisiejszem miłosierdzia Bożego niewiasta w prawie ducha swego wolna w spółce z mężczyzną, w braterstwie bez adoracyi, czci i zabiegów zewnętrznych dla jarzmienia ducha czynionych, żyć życiem Pańskiem, postępować łatwiej powinna. Sprawa leży na wolności ducha przez człowieka dziś odzyskującej się, jarźmu tylko Bożemu, słodkiemu, co jest prawdą, wolnością, sprawiedliwością, człowieka poddając.

Duch twój, bracie Aleksandrze, w tę stronę zwrócony został, czułość puszczona; pełna twa wolność, praktyka tonu trudniejsza dla ciebie. Wysileniem tylko ducha, ofiarą ducha Chrystusową w wolności i tonie staniesz. A ta chwila wolności twej i tonu twego da tobie światło Pańskie i opiekę Pańską w tym czynie, stanowiącym o życiu twem i o wiekach twych.

Mówiłem i pisałem w tej materyi do brata Teodora Rutkowskiego i dla brata Stanisława. Ukazaniem tobie drogi, zastosowaniem idei podanych, służyć tobie gotów jestem. Błagać nie przestanę miłosierdzia Bożego, aby tę wybraną garstkę, fundament kosztowny kolosu Sprawy świętej, od wszelkiego skalania zachować raczył.

Twój brat

Andrzej Towiański.

17 października 1844.

Solura.

1844. Listopad.

O służbie w Rzymie.

Z listu brata Gutta do brata Mickiewicza.

Od dnia przyjazdu (1 października) do 21 cisza. 21-go, kiedy On gotował się do zaczęcia wielkiej służby, powstała w nocy nawałność, której gwałtu opisać niepodobna. Śród ulewy odbieramy rozkaz wyjazdu najrychlejszego. Już tu nie uległ On, ale wszystkie koleje odbyć powinnością osądził. Nie opiszę zajadłości władz wszystkich: rozwiązały się furye i rząd kardynalski wydał swe owoce. Tłumaczenie się miejsca nie miało; zatykano uszy. Wysilenie ich było na to, aby siłą zewnętrzną nie dopuścić widzenia się z papieżem. Stąd wszystkie drogi do niego były osadzone, zawarowane. Czy to z wiedzą papieża czynione było, nie wiadomo. 24 października o godzinie 9 z rana Rzym opuściliśmy. 25-go z Ronciglione wydał On pismo do papieża, na którego wręczenie brat Ram poruczenie otrzymał.

1844. Listopada 1.

O zamieraniu ducha
bratu Romualdowi Januszkiewiczowi.

Szatan nie lęka się ducha ale człowieka żyjącego w tonie ducha; a takimi są ci, którzy nie dają znaku życia, jak np. Pierre-Michel i brat Rembowski.

Co to jest życie ducha na ziemi? Życie ducha jest to życie najobszerniejsze ziemskie w tonie ducha i ta sumienność, aby nie było w duchu, coby się nie okazało w ciele, w czynie (tak żył tylko Chrystus). Zbójcom Bóg łatwiej przebaczy, a takim nie przebaczy, bo godzą na myśl Jego, że wróg złym duchem przebija ciało, a my nie przebijamy, puszczamy ducha osobno, a ciało zostawujem zimno, jak np. Falkowski.

Ten, co na moją mowę nastaje, łaje mnie, ten się dzieli mojemi ruchami, tylko fałszywie, ale ja go mam za brata; ale ten, co jak statua słucha mojej mowy, z takim żadnego nie mam braterstwa.

Piekło teraz głównie zasadza się na tem, sili się, aby ubić Sprawę, - powiada: Chryste Panie! co Ty tu masz się mieszać do panowania mojego na ziemi; Ty masz swoje niebo. Wszak ten, co był z tak wielkiem życiem pod mojem berłem, w Twoim tonie nie żyje, zamiera.

Przebijanie duchem ciała jest to przybieranie, przyjmowanie większe ducha. Ta ofiara dla Chrystusa winna być: 1) w duchu, 2) w ciele, to jest w rozszerzaniu się duchem, w przebijaniu ciała duchem, 3) i w czynie. Na tem dzisiaj cała Sprawa zależy.

1 listopada 1844 r.
Solura.

1844. Grudnia 23.

Na pularesie brata Michała Chodźki.

Oby Bóg błogosławił i prowadził ciebie, bracie, na twej drodze, na której masz połączyć prawem Słowa Bożego ducha twojego z twojem ciałem i z twoim czynem dla okazania się przed Bogiem i bratem, czem jesteś. Gromadź tu skarby, któremi łaska Pańska obdarzać ciebie zechce, dla ułatwienia tej nowej drogi twojej.

Twój brat

Andrzej Towiański.

23 grudnia 1844.

Bazylea.

1845. Luty 20.

Odpowiedź Stróżom Siódemek.

Przyjmuję wolę braci moich trzymania się drogi Chrystusowej we trzech ofiarach jako skarb Sprawy Bożej. Na tej tylko drodze spółka nasza bratnia; ~~na tej tylko drodze posada kolosu~~ w tej spółce pomoc dla mnie konieczna; na tej drodze posada kolosu, który Pan dźwigać zaczyna.

20 luty 1845.

O b j a ś n i e n i e i d e i o u r z z ę d a c h .

(Wyjątek z listu prywatnego).

Co robić z urzędem -- jest najważniejszą kwestyą do rozwiązania. Słuchać urzędu -- iść do piekła; nie słuchać -- iść do piekła. Wszystko więc na rozwiązaniu tej kwestyi.

Najstraszniejsza przeciwność idzie od urzędu. Urząd powinien myśl Bożą wykazać, ucieleśnić i prowadzić do jej spełnienia , a on wykazuje myśl ducha ziemi, szatana i pędzi do jej spełnienia: czyli Bóg dopuszczeniem swojem poddaje pod szatana, a urząd jest jego pierwszym organem.

Mikołaj, Filip, papieże, od wieków tryumfują, bo broją, a potęga Boża z dopuszczenia zasłania ich. Jakoż mniejsze występki karane a straszne zbrodnie pod zasłoną -- i to rozpacz, choroba rodzaju ludzkiego (człowiek bez światła Bożego nie widzi w tem sprawiedliwości Bożej) --, a temczasem to nic więcej jak z rachunków mniejszych lub większych odpowiedne owoce, a potem idą stosowne cierpienia. Na tej samej linii jest możność, arystokracya.

Najtrudniejsza rzecz uznać, że urząd od Boga jest i który istotnie do Boga prowadzić powinien, wydobyć myśl, szanować i spełniać.

Miałem ojca nieugiętego w tonie ziemskim, wielkie mi przeciwności stawiał: wszelkie czucie, sentymentalność, głupstwem nazywał, a ziemię rzeczą, realnością. Myśl na urzędzie jego leżącą wysnułem, szanowałem i spełniałem: przez to urząd ojca zwaliłem. W uszanowaniu nie ustawałem, i ojciec mówił matce mojej: "proś go, aby mię tak nie szanował, bo umrę".

Myśl urzędu wysnuć, szanować i spełniać, z takim sługą potęga Słowa.

Na moim ojcu rozwiązuje się Słowo.

Niech Polacy to zrobią, tak Mikołaś dziś ginie, zachodu słońca nie doczeka; a jak tego niema, tak samo szarzanie się: Polacy z Mikołajem szarzają się.

Mikołaj, z dopuszczenia Bożego, bicz Boży; pędzi drogą niebożą a ku drodze Bożej. Otóż 1), skoro to widzę, myśl Bożą wyczułem, wysnułem, wydobyłem; 2) korzę się przed nią, szanuję ją w urzędzie; 3) spełniam ją, to jest idę, spieszę na drogę ochoczo, z miłości ku Bogu, z miłości zbawienia mojego, ojczyzny mojej i człowieka,- a idąc, postępując tą drogą, wzywam na nią wszelkiego brata, kata nawet mojego, - urząd jego zły ustaje, Bóg chłostę usuwa.

W Kole samo tarcie się żółcią, nerwami itd., a Bóg będzie dawać coraz gorsze urzęda, aż zmusi do chwycenia myśli, spełniania a szanowania urzędu. Adam jest tem dla Koła, co urzęda Kościoła dla chrześciaństwa. Jedni niewolniczo korzą się, drudzy odszczepiają się, a urząd będzie tryumfować, bo w szarzaniu się urzędu góra,- i Bóg Mikołaja, Filipa, Adama, papieża zasłania, aż póki tym sposobem (jak wyżej) nie będą zabici, podniesieni lub zwaleni.

Papieża pokonywam = snuję myśl, spełniam, szanuję, chcę u nóg jego to okazać.

Chrystus pierwszy dał tego przykład: spełniał myśl Bożą wyższą, a myśli niższe niespełnione szanował w urzędach; uzdrowionych zawsze odsyłał do kapłanów. W tem zwycięstwo moje w Rzymie; dlategoż głos mój do papieża pod potęgą Bożą i, jak ci wiadomo, robi wrażenie, a kłótnie, pisma itd. to szarzania. Dziś na tem niedola podwładnych: konserwator powiada: "Boga chwalę, kiedy idę za urzędem" -- a urząd prowadzi do piekła --; liberalista, odszczepieniec mówi: "rozbić urząd!" Pierwsi ulegają, drudzy szarzają się.

Dziś najwięcej do tej idei zbliża się niewiasta: ulega urzędowi męża a swoje dobre trzyma i robi

a swoje dobre trzyma i robi. Mąż nie daje przystępu do domu żebrakowi, księdzu: ona żebraka w ukryciu zatrzyma, niewidomie wesprze, wykradnie się do spowiedzi. A to męża irytuje, zabija; widzieliśmy tego przykład na wyższą skalę.

Chłop w części to robi względem pana: nie szarza się, szanuje pana, a swoje robi; jęczy na złe urzędu a nie naśladuje. A chrześciaństwo złe księża naśladują, a konserwatorowie złe rządu.

Chłop widząc nierząd księdza mówi: "a to kara Boża!" a możność albo poddaje się albo burzy się. U chłopa, u żon dobrych ani poddania się ślepego ani żółci. Niech tak Koło zrobi, a wolne od złego urzędu będzie.

Żona dobra, widząc broјącego męża, urząd swój, niepracującego w warsztacie na utrzymanie domu, dzieci, płacze; a kiedy papież broi w swoim warsztacie, to powiadadają, że to Chrystus! Zła żona, pijaczka, mając męża pijaka, broni go, nie pozwala mówić przeciw niemu i powiada, że to "mój majster, mój mąż". Otóż to jest spółność grzechu. Tak i Koło dla wspólności grzechu powiada: "nic nad Adama!"

Rok 1846.

1846. Kwietnia 8.

Do Koła
O s p o w i e dz i .

Słowa, przesłane do Urzędu przez brata Wodza; otrzymane w Paryżu dnia 8 kwietnia o godzinie 10-ej.

"Bracia w dniach wielkich Chrystusowych niech czynią ostatnie przygotowanie w duchu, aby wedle idei, którą otrzymają, w dzień Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczęli dzieło zmartwychwstania Polski przez zmartwychwstanie urzędu Polski -- emigracyi.

W tym dniu służba z emigracyą otwiera się. Proszę braci, aby naznaczoną prawem Kościoła Chrystusowego w wielkim tygodniu spółkę komunii z Chrystusem i z bratem dopełnili w duchu i formie, spowiadając się i komunikując..

Zurich, 5 kwietnia 1846."

Zgodno z oryginałem.

E. Januszkiewicz.

Z e b r a n i e dnia 19 kwietnia 1846 roku w Zurich.

Obecni: Karol Różycki, Romuald Januszkiewicz, Dominik Iwanowski, Jan Towiański, Teodor Fouqueré, Anna Gutowa.

Cieszmy się i dziękujmy za łaskę nieba, że nam pozwala podwójne święta wielkanocne (polskie i ruskie) razem przepędzić. Jest to zafewnienie czystości ducha waszego. W chwilach tych ważnych nicby nieczystego tu się utrzymywać nie mogło.

W kilku tych dniach, bracia moi, dużo wody ubiegło. Ach! dużo, dużo! Niech woda biegiem swym wszystko oczyszcza.

Koło składa swe owoce. Nie można sądzić natychmiast; owoc z krzywości często ledwo w kilka lat okaże się. - Dziś oddaję się kreśleniu drogi prostej, nie zajmuję się krzywościami; przez krzywości wyjaśnia się droga prosta.

Wkrótce, bracia moi, rozjedziemy się. Daję wam dni jeszcze czasu -- korzystajcie z widoków i pięknej pozycyi Szwajcaryi, gotując ducha waszego do wielkiej pracy. Zawezwę was do przyjęcia Głosu do Emigracyi.

Wielka na was praca spada, wielka powinność w przejęciu się tem, do duch ucieleśniony podaje. Bez tego podania przez człowieka Królestwo Boże potęgą swą przeć nie może. Chrystus okazał wolę Bożą w Słowie Bożem, okazał w sobie siedm epok Słowa; przez wieki do tego punktu Łaska prowadzi lub furye pędzą.

Odtąd pozycya emigracyi zmieni się. Skoro prawo Boże na widownię wychodzi, człowiek do owocu zawezwan. Pismo to samo z siebie proste, przystępne do każdej dobrej woli; kto drgnie - zespoli się, kto odrzuci - pójdzie pod furye.

Biada nam, jeślibyśmy słówkiem niepotrzebnem lub wyskokiem z ducha (eter) mieszali szyki Boże. Tego Bóg ukarze jako targającego się na czynności wiekami trudu i hory okupioną. Puścić rękę to mniejsza, ale puścić ducha bez karbu to zbrodnia. Lepiej kraść, rozbijać, jak mieszać szyki Boże.

Naszym obowiązkiem oddawać drogę prostą (czyli przeprowadzać przez siódmą część epoki. Krzywości brat robi? puszczać je prostą drogą; inaczej zgubi się.

O p e r a c y a p r z e z o w o c e.

Bóg chce, żeby złe było niszczone przez miłość; silnie tego strzeże. A kiedy człowiek nie przyjmuje i swą czystością (formą świętą) zasłania się, wyzyw Boży odrzuca, Bóg dopuszcza szatana: "nie chcesz się garnąć do mojego światła, poddaję cię pod siłę czyli na przeszastanie szatanem". Przeszastany staje się czułym i miękkiego ducha. Szatan, wstępując w człowieka, podnosi człowieka do wielkości olbrzymiej; jako duch złego w postaci własnej otwarcie działa, form nie przybiera. Wkrótce, kiedy wola Boża wydobędzie człowieka z pod mocy szatana, człowiek bez łaski w swej nagości xxxxx jest suchy jak skała

Brat A... na wyzyw kilkakrotny łaski w swej suchości zostawał, pięcioletnie wysilenie się moje na obudzenie ruchu Chrystusowego w nim bezowocnie puszczał, w chwili ostatniej ofiarę ducha swej matki odepchnął, poszedł na przeszastanie szatanem; będzie przez

Ton despotyczny i nerwowy.
Działanie ich objaśnione przykładem.

Ja chcę jechać do Einsiedeln. Mam silne postanowienie o tej lub o tej godzinie wyruszyć. Ton despotyczny opiera się mojemu przedsięwzięciu, siłą swej ziemi uderza na organizacyą, zamyka w cztery ściany. Ciało moje więzi, ale ducha mojego nie krępuje: duchem mogę być w Einsiedeln.

Ton nerwowy Ludwika XIV na wiadomość, że mam postanowienie jechać do Einsiedeln, czyni pewne zgięcie, okazuje gest aprobacyjny, zarazem czyni wysilenie jakby odwrócić: podaje projekt przechadzki lub wprowadza inną materyą, z punktu na punkt przenosi, a nakoniec ducha i człowieka uwięzi, zbałamuci.

Ton despotyczny postępem cywilizacyi przyjął w części ton Ludwika XIV, i kiedy przemocą wpłynąć nie może, używa broni Ludwika XIV.

N e r w y .

N e r w jest ziemia najsubtelniejsza. Jak tylko duch wchodzi w nerwy, doznaje rozkosz, łechtanie się, zaspakajanie ducha fałszywe. Ta rozkosz z tonu z tonu niższego zabija prawdziwe życie.

Nerwy obaliły chrześciaństwo.

Brat Ferdynand, dopóki mu nie wykazano, że jego nerwy w parze a duch kamień, żyłami drgał dla Chrystusa, aby odwrócić wszystko od Chrystusa. On dotąd ani jednego ruchu Chrystusowego nie uczynił.

Dziś nerwy więcej męczą i krzyżują Ducha Chrystusa, jak przed 18-ą wiekami Żydzi męczyli i ukrzyżowali ciało Chrystusa. Ukazanie się krwi Chrystusowej (w Tilly) staje za przykład najboleśniejszy. Wojna na drodze Bożej wylew nerwów francuskich uleczy.

Gdyby forma dziś czyniąca się przez kobiety była wyrazem ducha, byłyby to anioły; ale, że jest z nerwów, z ziemi, więc oszustwo. Marya .... wszystkich oszuka -- Polskę, Rosyę i t. d. Pod takim płaszczykiem siedlisko okropne.

A... największy grzech popełnił, kiedy począł się unosić do rysunku dwóch głów -- jakby mówił przez to n.p.: ja z Polską skończyłem, wszystko zrobiłem; chcę umrzeć spokojnie z temi aniołkami, chcę w niebie na łonie Ojca żyć.

Rysunek o psie cierpiącym, w ofierze przez siostrę A... ukazany, było to starcie się tonu niskiego linii Bożej z tonem wysokim a nie na drodze Bożej. W tem jest cała historya A....a. Przykładem tym powinniśmy przejąć się: w tem nasza potęga. Pies w horze pełni swą powinność, tyle jawi co może; więcej czyni, niźli ten, co szuka delektacyi z aniołkami. Są to dwa tony: pies i głowy; przez nie objawia się idea.

1846. Października 15.

O p o j e d y n k u
List do brata Karola.

Idea pojedynku.

Doszła mnie wiadomość o pojedynku brata Adama z bratem Sewerynem. Jest to ostatnie wysilenie złego a pokusa dla ciebie, bracie Karolu! aby ciebie z twojego stanowiska sprowadzić. Brat Adam człowiekiem swoim lub po śmierci duchem swoim, a musi xxxxxxx wezwanie 15 sierpnia dopełnić.

Złe pokonywa się tylko ofiarą ducha.

Ofiarą ducha, nie krwi przelewem, nie bronią pogańską złe pokonywa się. Pojedynek jest dziś największem zboczeniem od drogi chrześciańskiej a szczytem drogi pogańskiej, ziemskiej a nawet piekielnej, - tryumfem piekła, bo pozbawieniem organizacyi duchów przeznaczonych dla Sprawy Bożej ratunku człowieka, a które tę służbę, tę myśl Bożą tylko w organizacyi pełnić mogą.

Pojedynek tryumfem piekła; niszczy narzędzia Sprawy Bożej.

Piekło podaje dziś szczególną pokusę: dogodzić żółci, zlew żółci pogańskiej uczynić, uniknąć ofiary chrześciańskiej, wywinąć się od wezwania Bożego, myśl Bożą potargać, usłużyć piekłu, na szczycie chwały pogańskiej stanąć i nazwać to ofiarą dla Boga, szczytem chrześciańskim. Dziś pojedynek między sługami Sprawy Bożej jest ostatniem narąganiem się z prawa Chrystusowego, jest zdradą Sprawy Bożej.

Pojedynek dla sługi Sprawy Bożej jest zdradą Sprawy.

Twój brat
A. T.

15 października 1846.
Richterschwyl.

// Nota dla siostry Celiny. Zebranie braci dnia 1 października 1846 roku w Rychterschwyl, dosłownie jak się odbywało spisane.. Ustęp końcowy, którego brak we Współudziale, II, 47 - 56.//

Temi słowy zakończył Mistrz nasz służbę swoją; klęczący błogosławił siostrę Celinę na pielgrzymkę jej chrześciańską. Czując, że wybiła godzina siostry tej, że czasy jej wypełniły się, że to ostatnie było dla nieh wezwanie Boże przez sługę Bożego,- do głębi ducha naszego poruszeni byliśmy. Tu siostra Celina zajaśniała nam gatunkiem ducha swojego. Ruchy ducha jej czyste, słowa żyjące, prawdziwe, energia jej chrześciańska, na zawsze w pamięci naszej zosta= ną. Tak się skończyło to pamiętne dla nas zebranie, wiele nadziei nam czyniące jako złe na tak ważnym punkcie Sprawy Bożej zwyciężonem zostało i gdzie niedolę, niewolę, śmierć ducha widzieliśmy, chorągiew Chrystusa wolności, doli i życia ducha wznosić się zaczęła.

-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-+-

-+-

P i s m o   o d   b r a c i .

Siostro Celino!

Bracia przytomni niniejszej służbie, dzielący ją, ofiarujemy tobie i w pugilaresie, któryś otrzymała, umieszczamy wierne jej opisanie, a to na świadectwo i na pamiątkę spółki naszej bratniej chrześciańskiej xxxxxxx, któręś= my zajęli z tobą w czystych ruchach ducha twojego, w czystym wylewie, w otwartoś- ści twojej chrześciańskiej dla nas i w prawdziwych a żyjących słowach twoich, czem tak mocno rozradowałaś ducha naszego i napełniłaś go słodką nadzieją, że bracia nasi temże dopuszczeniem Bożem zatrzymani, idąc w ślady twoje rozpoczną chód swój po drodze powołania swojego.

W wielkim interesie naszym, w wielkiej żądzy naszej, aby pierwszy urząd nasz, brat wieszcz, gwiazda Sprawy Bożej, w spełnieniu myśli Bożej stanął, aby osiągnął wysokość ducha swojego, z której przewodnictwo nami Bóg powierzył jemu, - wybraliśmy jednego z pośród siebie, siostrę naszą Karolinę, uprosiliśmy ją, aby niezwłocznie udała się do Miluzy i upoważniliśmy ją do złożenia tam Wodzowi na= szemu gorącej prośby naszej:

aby tę pamiątkę naszą oddał towarzyszce męża tego, tak dla nas drogiego, tak dla nas ważnego, a to w akcie uroczystym, który duch nasz w oddaleniu dzie= lić będzie, i przy krzyżu białym, który Wódz nas wzniósł na ziemi francuskiej, spełniając w tem wolę Bożą;

aby pod ten krzyż ofiary ducha wezwał towarzyszkę męża tego (jako już wzy= wał wielu braci żołnierzy swoich z wielkiem błogosławieństwem Bożem) do ofiary ducha, do chodu po drodze chrześciańskiej, do owocu ziarna Chrystusowego, do czynów, do życia Słowem Bożem, do dźwigania dobrowolną miłością ciężaru lekkiego, jarzma słodkiego i do pomocy w dźwiganiu tak towarzyszowi żywota swojego jak i braciom, współtowarzyszom służby;

aby przyjmując siostrę tę do spółki swojej, żołnierza pod chorągiew swoją, uczucia nasze, jak nasz, śluby nasze do ducha jej przeniósł, a jako sługa żyją- cego Słowa Bożego potęgą Słowa Bożego dostateczny dopominek uczynił o spełnienie myśli Bożej na duchu jej leżącej, o służenie wedle myśli Bożej pierwszemu urzęd-

nikowi naszemu.

Tem, siostro Celino, dopełniamy wszystko dla ciebie, co w słabej jest mocy naszej, a całą przyszłość twoją polecamy nieograniczonej potędze, nieograniczonemu miłosierdziu Bożemu, polecamy sumieniu twojemu i bojaźni twojej sądów Bożych. Postępuj jakeś zaczęła pod chorągwią Pana naszego Jezusa Chrystusa, po drodze podanej i objaśnionej tobie przez sługę Bożego; służ wiernie bratu urzędnikowi naszemu, podaj jemu ton, nić wielkiej misyi jego, jako wolę tę Bożą w spółce z nami sama poczułaś, a duch nasz towarzyszyć tobie, służyć tobie nie przestanie. Silna miłosierdziem Bożem i miłością braci twoich współtowarzyszów służby i miłością ludu polskiego oczekującego wybawienia od naprzód powołanych braci swoich, zapłacisz Bogu rachunki, opóźnienie twoje zastarczysz i łatwo staniesz z towarzyszem żywota twojego u kresy twojej.

Rychterschwyl, dnia 8 października 1846 roku.

(Podpisy braci:) Alix - Rosalie - Amelie - Bournier Emile - Foucart Henri - Fouqueré Théodore - Gutt Ferdynand - Guttowa Anna - Januszkiewicz Romuald - Iwanowski Dominik - Paszkiewicz Teofil - Towiańska Karolina - Towiański Jan.

Słowa brata Wodza pod krzyżem białym

Siostro Celino i wy bracia dzielący służbę moją!

Stajemy na tem miejscu uświęconem błogosławieństwem Bożem dla Sprawy świętej i licznem spełnianiem tu, przez sługi Sprawy świętej, woli Bożej.

Miłość bratnia chrześciańska braci moich powołała mnie na to miejsce do czynienia służby z tobą, siostro Celino.

Z siostrą przyjętą przez Mistrza i Pana mojego pod chorągiew Sprawy Ś-ej zespalam się; zespalam się ze wszystkiemi uczuciami, obowiązkami, interesem, żądzą i ślubami Mistrza i braci moich. A spełniając żądanie ich, opisanie służby dnia 1 października b. r., tę posadę na żywot twój, siostro, i na wieki twoje podaję tobie, błagając Boga o miłosierdzie nad tobą.

Wszystko już tobie, siostro, powiedziano, wszystko wyjaśniono; wiadoma ci teraz przeszłość i przyszłość twoja i mało mnie z miejsca mojego dodać pozostaje.

Długo, siostro, dźwigałaś krzyż twój czarny i na towarzysza żywota twojego tłoczyłaś go. Bóg w nieprzebranem miłosierdziu swojem wyzwolił ciebie z pod mocy złego, na drodze chrześciańskiej postawił, do chodu po niej wezwał, pod jarzmo słodkie, ciężar lekki Słowa swojego, podał krzyż biały, ofiarę chrześciańską. A jako krzyż ten, pod którym stajemy, jest znamieniem woli Bożej coraz silniejszego budzenia Francyi i narodów powołanych do ofiary ducha i ciała, do pełnienia woli Bożej w Słowie Bożem, do chodu po drodze chrześciańskiej, po drodze wielkiego ich przeznaczenia, - tak i ty, siostro, do tejże ofiary, do tegoż chodu pod tymże krzyżem ostatecznie wezwaną dziś jesteś. Bierz więc i nieś w weselu ducha krzyż twój biały, stawaj na drodze twej chrześciańskiej, szykuj się pod chorągwią Pana naszego Jezusa Chrystusa i bądź pomocą do niesienia tego krzyża towarzyszowi żywota twojego, abyście, jedną całość bratnią chrześciańską stanowiąc, pomagali do niesienia go braciom waszym, współtowarzyszom służby Polsce i człowiekowi.

Przyrzekam ci, siostro, służyć w miłości i spółce mojej chrześciańskiej, a z miejsca mojego dopomnę się w imieniu Boga, w którego Świętej Sprawie stoję, o zdradę Boga, dopomnę się u żołnierza odbiegającego chorągwi swojej. Obowiązek mój wszystko tobie przedstawić nakazuje. Wszakże mam miłą nadzieję, że ujętej nici powołania twojego nie upuścisz i że ciebie, siostro, w służbie mojej prawdziwym toarzyszem i bratem zawsze widzieć będę.

A teraz w spółce naszej bratniej padajmy na twarz przed Panem naszym Jezusem Chrystusem, polecajmy się miłosierdziu Jego, a uszykowani pod chorągwią Jego najświętszą, w imię Jego idźmy, gdzie On ~~kikie~~ prowadzić nas będzie dziś i w wiekach naszych. Na co tobie, siostro, spółkę moją, usługiwanie moje wedle powołania mojego ofiaruję, na co ciebie w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa błogosławię.

Brat twój i sługa

Karol Różycki.

13 października 1846 roku.

Pod krzyżem białym na ziemi francuskiej.

Poczem siostra Karolina w imieniu braci rzekła:

Jako przenosząca na to święte miejsce uczucia braci moich, zanoszę jęk nasz przed ciebie, o, Boże ! Wspieraj towarzyszkę żywota pierwszego urzędnika naszego, korną powołaniu swojemu, a z oporną uczyn, co mądrość i sprawiedliwość twoja wskaże. My, prochy, składamy miłość naszą, żądzę naszą, aby święciło się imię Twoje na ziemi, ale nie nasza a Twoja wola niech stanie. Zwróć oko miłosierne na niedolę, na niewolę człowieka. Niech już nie idzie zatrzymanie myśli twojej, Słowa Twojego przez urzęda myśl~~i~~ Twojej, Słowa Twojego.

Ty, siostro, służ wiernie pierwszemu urzędnikowi naszemu, spełniaj prawo chrześciańskiej niewiasty, stań się dla niego złotą koroną.

Na pamiątkę ślubów naszych daję tobie w imieniu braci obraz miejsca tego, na którem je stwierdzamy.

Na obrazie napis następujący z podpisem siostry Karoliny:

"Obraz miejsca, które świętem stało się dla sług Sprawy Bożej, ofiaruję tobie, siostro Celino, na pamiątkę służby na tem miejscu przez Wodza naszego dla ciebie spełnionej.- Dnia 13 października 1846 roku."

Następnie rzekł brat Emil, przydany z wyboru Koła francuskiego:

"Chère soeur! Je vous ai fait la promesse de vous donner toute mon assistance, tout mon dévouement, cette promesse je la renouvelle dans ce lieu. Et en vous donnant ce témoignage, je suis l'organe de mes frères Français dont je connais les sentiments. Suivez maintenant la route que vous avez acceptée, montrez-vous la femme chrétienne, et vos frères Français vous seconderont de tous leurs efforts. Dévenez cette étoile pure pour notre Frère Magistrat, déstiné à nous conduire vers notre salut."

Przytomni zawołali Amen! i odeszli w skupieniu ducha i modlitwie.

Akt ten jako się odbył dla pamiątki z mojej strony, do pamiątki braci moich

Notes de l'entretien du frère B ... (Italien) avec le M....
le 21 juillet 1849.
(Ces notes ne sont ni revuees ni corrigées par le M ....)

1. Eclaircissement sur l'idée des vies successives.

Envisageons l'idée seule dans la vérité. Dieu ne fait que créer et élever vers Lui ses créatures dans la vie éternelle. Cette vie éternelle d'esprit c'est la métempsycose. Votre vie éternelle a commencé il y a peut-être 100 où 200 siècles et elle durera toujours. Votre corps ne vit qu'une 60-aine d'années et ce n'est qu'un des passages de l'esprit. C'est la metempsycose. Dieu dans sa sagesse a reglé ainsi.

~~Votre vie actuelle est un des passages~~ [d'esprit, et il est dans le corps. Je vais vous expliquer celà. Sur la grande ligne de Dieu, ligne droite - qui commence au néant et aboutit à Dieu , il y a plusieurs dégrès: rochers, eaux, arbres, animaux, qui sont gouvernés par la force seule, ensuite vient le dégré de l'homme, dégré où commence le progrès par l'amour, par la liberté. Celui qui marche droit sur la ligne, ne tombe pas sous la force; il marche sous la loi d'amour, mais aussitôt qu'il pèche, qu'il meurt, qu'il depassse ses limites au delà desquelles la force seule règne, aussitôt qu'il se tourne vers l'enfer, il tombe sous la force, il marche comme un arbre. Dieu pour créer l'amour lais la liberté. Dieu donne à l'homme ce qu'il aime. Si tu aimes l'enfer, va vers l'enfer et réconnais ce que tu aimes, éprouve, goute, rassasies-toi des fruits de ton amour.]

Votre vie actuelle est ~~dans~~ un des passages de votre vie éternelle, il y donc la metempsycose. L'homme terrestre réjette la metempsycose parcequ'il ne croit pas à la vie éternelle. Et cependant Jésus-Christ, quoique Dieu, était enfant, descendu de la droite du Père; il était pendant quelque temps dans l'ignorance, ne savait même parler, comme tous les enfants. Dieu dans le corps de l'enfant c'est la metempsycose. Et si le Père pouvait mettre son Fils Christ dans le corps de l'homme, que peut-on dire de nous pécheurs?

Il est dit dans l'Evangile: Jean c'est Elie. Je connais maintenant Elie sur la terre, j'ai avec lui la fraternité parfaite. Dieu, par suite de ses services anciens, lui a confié à présent un poste important dans l'Oeuvre.

2. Eclaircissement sur l'eternite des peines.

Notre seule desir c'est de comprendre l'Evangile. Il n'y aura pas d'autre loi jusqu'à la fin du monde. Tout ce que nous lisons dans l'Evangile est vrai. L'enfer eternelle est une expression qui n'est pas exacte, on l'a traduite de l'hebreu et la traduction litteralle c'est pour les siecles, mais toujours pour le temps (do pewnego czasu). Aujourd'hui c'est l'epoque où l'homme connait le vrai sens de J. Ch. Dieu a plusieurs instruments dans sa fabrique pour elever ses creatures vers Lui. L'enfer est des instruments xxxxxxxxxxxxxx qui travaillent pour ce but; mais il y a le terme à l'action de cet instrument"

3. Eclaircissement sur les anges dechus.

Le chretien ne peut dire avec certitude que ce qu'il sait. Vous ne pouvez pas di-

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ... la vérité, Dieu ... [illegible] ... créer et ... [illegible]

[illegible] ... éternelle ... [illegible] ... l'esprit ... [illegible]

[illegible] ... et ... de l'esprit. C'est ... [illegible]

[illegible] ... et il est dans le corps ... [illegible]

[illegible] ... la forme ... [illegible] ... la liberté ... [illegible]

[illegible] ... Dieu pour créer ... [illegible] ... la liberté ... [illegible]

[illegible] ... de ton coeur.

Votre vie actuelle est liée ... [illegible] ... **de** votre vie éternelle ... [illegible]

dans la métempsychose ... [illegible]

[illegible] ... la vie éternelle ... Jésus-Christ ... [illegible]

[illegible] ... il était pendant quelque temps dans

l'ignorance, ne savait **même parler**, comme tous les enfants ... [illegible] ... **le sens**

de l'enfant ... la métempsychose. Et si le Père pouvait mettre son **Fils Christ**

dans la forme de l'homme, que peut-on dire de nous ... [illegible]

Il est dit dans l'Évangile ... [illegible] ... je connais maintenant ... [illegible]

sur la terre, j'ai avec lui la fraternité ... [illegible] ... Dieu, par suite de ses ... [illegible]

[illegible] ... lui a confié à présent un poste important dans l'Oeuvre.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

I Kopii pism A. T.
w t. x. 5. 9.
przepisane wszystkie [illegible]
po r. 1844 włącznie
Następnie wskazane tylko.

Przepisałem wszystkie skopiowane przez St napisy St z podkreśleniami [illegible]

Do Zofii Nabielakowej.

1
54

Florencja, 18/6 88.
via Montebello, 24.

Najczcigodniejsza Pani!

Bogu niech będą dzięki, którego błogosławieństwa przyzywa chłopek polski, garść ziarna rzucając na rolę,- że jakoś pod koniec życia widzę, żem całego nie zmarnował... Żyło się, żeby powiedzieć prawdę, ot nie bardzo po Bożemu; były błędy, i duże, i złości trzęsły i słowa nieoględne z ust wypadały. Ale, najczcigodniejsza Pani, coś dziwnego (albo raczej: dziś mi jasnego), ilem razy brał się do pióra, myślom niechrześcijańskim, nie polskim, stawał na przeszkodzie i rękę prowadził w stronę poczciwą duch Matki mojej ś. p., która dzieckiem ucząc mię stawiania liter do przepisywania dawała mi dwa wiersze następujące:

"Najświętsza Panno formuj moją rękę,
Bym mógł opisać Syna Twego mękę."

I temu to wpływowi, oraz wspomnieniom ojczystym ludu i ludzi dobrych, których dużo spotkałem, zawdzięczam, żem pisanem słowem prawdy wiecznej nie obraził. Że zaś to, co się robiło, acz z miernymi zdolnościami, przydało się na coś, przekonywa pismo twoje, najczcigodniejsza męczennico polska, oraz głosy dobrego ludu, który w kilkaset osób w powrocie z Rzymu odśpiewał mi, wywołując podziwienie Włochów:

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Okrywał płaszczem potęgi i chwały ...

Co mi tak skruszyło serce, takem się upokorzył przed tą gromadką chłopów w siermięgach i tak rozbolał bolami narodu, że o tem z Bogiem tylko gadać...

Idźmy, pracujmy do końca życia,- pomyślałem sobie, a pomocy szukajmy tam, gdzie ona jest: więc naprzód w źródle, które ileż moie razy marnego człowieka ciągnęło do siebie, i w młodości dając łaski otwierania się prawdy niewypowiedziane i sny najsłodsze i najtajemniejsze i dotykania wszelkiemi sposobami. W źródle, powtarzam, i pomiędzy bracią dziecięnnego serca, nieuczoną, niedyplomatyczną, prostą a, jak się Chrystus wyraża, ubogą w duchu, czyli nie rozumem, nie naukami, a sercem, bezpośrednio w związku z prawdą wieczną będącą. A któryżby to pierwszy? A no otwórzmy kartki służki Bożego Andrzeja , pomyślałem, a rozczytajmy się w wiecznych prawdach i do takowych dostrójmy, prosząc Boga, aby na zrozumiane, na posiane - jako chłopek polski doprasza się - błogosławieństwo łaski ku owocowaniu udzielił.

Polskie dzieci oto niedawno poklęknąwszy, jak przed czym dobrym, prosiły "pobłogosław!"-- a jam się zawstydził nikczemności mojej i wymówiłem, cały mając się niegodnym: niech wam Bóg szczęści wedle zasługi waszej; jam niegodny.

Księgę Andrzeja przysłał mi zacny brat Begey, więc czytam; alebym życzył sobie posiadać takową , nie dla użytku literackiego, bo to nie literackie, ale żeby codzień do takowej jak do dobrego przyjaciela i brata zaglądać, a rozpogadzać się i utwierdzać.

Andrzej nie piśmienny. A chwałaż Bogu, że nie piśmienny, bo gdzie dużo ludzkiej wiedzy, jeszcze więcej pychy. Pomiędzy tymi, których uznał Chrystus godnymi Królestwa Bożego, nie ma mowy o uczonych w pismach. -

Najukochańszy brat serca mojego Mieczysław Darowski przysłał mi żywot ś.p. Ludwika, ukochanego towarzysza twojego, najczcigodniejsza pani. Znam więc oboje i wiem, coście przechodzili ... krzyżowa droga, ale kto jej nie przeszedł, nie zna życia, błąka się i do upadku bez podźwignienia pochyla.

Polakiem dzisiaj być, o, jakże więcej trudno jak kiedybądź! Fałsz i złe ze wszystkich stron -- aleć jest jeszcze i dobre. Widziałem tu w tym roku i panów i księży i lud, i słyszałem czyste dźwięki i słyszałem westchnienia, potrącając struny, nie wprost mówiąc: taki jesteś, ale w trzeciej osobie: tacy są. I przekonałem się, że to są cierpiący na suszę s e r c a , i żeby ~~radzi~~ je radzi odzyskać. - Boże, błogosław pracom prostych ludzi przynoszących miłość i siłę rozeznania.

Przyjmież, najzacniejsza pani, wyrazy mojej wdzięczności i cześci.

T. Lenartowicz.

Do E. Zaremby

~~(Fragment konceptu listu, zapewne z r. [1850])~~ 58

56

~~Z listu do Zaremby.~~

.. Bóg ~~…~~ dał widzieć i mnie także, że od jakiegoś czasu patryotyzm, ślachetność, spółczucie braterskie itp. są tylko próżnym brzękiem w ustach naszej braci rodaków; bo gdyby inaczej było, inaczejby szły nasze sprawy: jużbyśmy i Polskę mieli. Dlatego, skorom to samo zobaczył, przyłączyłem się do człowieka, którego życie nie kłamie mowie, a mowa życiu.

I tacy ludzie dziwią się, gniewają się, że Towiański przyszedł i pytają* po co przyszedł? Oto przyniósł to, czego wy nie macie, czego nikomu dać nie możecie i czego mieć nie będziecie, dopóki nie zwrócicie się na jego drogę. Przyniósł prawdę życia chrześcijańskiego..

Fragmentaryczny brulion listu bez daty w Bibl. Narod. (arch. rapp.) Spis nr 1118.

2 III 48 – Mowa węgierska moskw.
– 100 egz. do sprzedaży

Dem. Pol. 1848 (przed 25 III) na Tren.
Tow.

Arago Em. młodszy syn astron. adwokat polityk, poseł liber. refus. 1812 – (31 V '48)

Circourta wystąpienie przeciw
Polaków (ibd)

Mieczysławski[x] ze Lwowa – kto to?

dziennik polit. krak. z r. 1848
(Nurkowskiego?) tytuł?

Polska (Lwów) wyd. z 1848 druk?
umiarkow. patriot., zawieszony w marcu z rozkazu władz.

Liga Narodowa w Poznańskiem 1848
co to?

Niemojowski z WklPol. – pam.? (3 XI '57

Wyd. Dzien. Krak. 1848 r.

Anna z Rejtenów Gieszczowa, Wspomn.
z dzieciństwa w Hrusiówce Rej-
tana. Lwów 1858.
= córka Michała, starsz. brata Tad.

2 kart. 16 57 1

Różycki powiedział Nabielakowi, że nagłością czynu swojego wzglę=dem Dzwónkowskiego chciał przeciąć ten har! har!, który znalazł między braćmi z powodu dziełka Dzwónkowskiego.
Otóż to właśnie jest ten despotyzm morzący: zamazać każdy spór, uciszyć swoją wolę, co potrzeba zostawić do załatwienia samymże braciom. Jest to wdawać się w robotę Boga, przecinać ją. Ton morzący i despotyczny razem, bo każdy ton fałszywy prowadzi z sobą koniecznie inne tony fałszywe, tylko w rozmaitej ilości z nich.
Ten ton przewodniczył na zebraniu 9 listopada, i dlatego powstałem przeciw niemu w moim liście. (do Różyckiego)

3 półarkusz. str. [illegible] 16

... źle się stało, że w moim liście do br. Karola bracia widzą czyn wroga i potępiają mię za to. Powinni byli wziąść to, jako ostrzeżenie braterskie, a byliby okazali przez to miłość i cześć dla Prawdy, to jest miłość i cześć dla ~~Ducha~~ Chrystusa ~~wego~~, który podaje ludziom w każdej Prawdzie swoje ciało i krew, (swojego Ducha) i jest odrzucany w każdej prawdzie odrzuconej.

Ton Sprawy jest więc pod strażą każdego z nas, którzy tworzymy Koło Sprawy. Mam prawo i powinność bronić go przeciwko każdemu, jakiekolwiek byłoby jego stanowisko w Sprawie, nawet przeciw ogółowi Koła. I w tej rzeczy nie poddaję się jego sądowi.

Nadużyliśmy wszystkie świętości Dzieła Bożego, zgrzeszyliśmy świętokradzkiem użyciem wszystkiego, co Bóg nam z łaski swej powierzył. Bóg mi świadkiem, że nie oskarżam tu nikogo pojedynczo, imiennie, mówię o ogóle naszym. Jeżeli kogo mam na myśli, to tylko mnie samego. O siebie drżę przed Bogiem, bo jeżeli od pewnych przestępstw czuję się czystym, to są znowu i takie, w których i ja miałem udział. Za te winy biję się przed Bogiem w piersi i żebrzę: Odpuść mi, Panie, bo wiesz, że nie wiedziałem, co czyniłem-

58

Kiedy podaję Prawdę, choćby najwyższemu urzędowi, monarsze czy papieżowi, w tej chwili jestem mu równy przez mój urząd, bo posłannictwo podania prawdy bliźniemu jest najwyższym urzędem, z łaski i woli Bożej – który sam jest Prawdą prawd.

Kto w podawaniu Prawdy nie czuje tego, ten podaje Prawdę niegodnie, ubliża prawdzie. Są jednak warunki podawania prawdy po dziecińsku.

Mówmy prawdę czy Różyckiemu, czy Towiańskiemu, czy Koth. Im większa masa prawd objawi się w naszej sferze, tem prędzej fałsz wyjdzie na jaw. Prawda to dzień, chmury go nie potrafią zgasić zupełnie.

Mówmy więc prawdę bez żadnych względów.

– w Tece XIX
ok. 1860 wiersz
Mój Mistrz i Pan

ważny tu

– Także z I t. DZ. wiersz z r 1855
uwzględnić!

– Wybierając z tworów: Postanie
Bogurodz. [illegible] i [illegible]
nie licząc mniejszych —
wszystko ok. 1858.

